Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela, 26 i poniedziałek 27 maja 1968 r.
Rok XXIII Nr 125 (6670)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Robotnicy francuscy żądają więcej niż referendum

Rokowania pracodawców ze związkami zawodowymi

Piątkowe przemówienie prezydenta de Gaulle'a wywołało zrozumiałe zainteresowanie w całej Francji. Pierwsze komentarze świadczą, iż nie zostało ono jednak najlepiej przyjęte zwłaszcza w środowiskach robotniczych. Sekretarz generalny Powszechnej Konfederacji Pracy, Georges Seguy komentując wystąpienie szefa państwa stwierdził, że robotnicy nie żądają referendum, lecz lepszych warunków życia i pracy. W tej sytuacji Powszechna Konfederacja Pracy — kontynuował Seguy — wzywa wszystkich robotników strajkujących, aby wzmocnili swoją presję przed rozmowami, jakie zostaną podjęte między rządem i przedstawicielami związków zawodowych.

Sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Waldeck Rochet oświadczył na marginesie wystąpienia szefa państwa, iż obecne władze są bardzo słabe i że referendum nie rozwiąże obecnych problemów.

Na razie brak jeszcze szerszych komentarzy w związku z wystąpieniem gen. de Gaulle'a. Doniesienia z Francji koncentrują się przede wszystkim na gwałtownych rozruchach, do jakich doszło w Paryżu oraz w wielu miastach na prowincji.

Ogółem w całej Francji odniosło rany w piątek i w nocy z piątku na sobotę blisko 1000 osób. Dwie osoby poniosły śmierć — jedna w Paryżu i jedna w Lyonie.

Premier Pompidou oświadczył, że wydano rozkazy natychmiastowego rozpraszania wszelkich zgromadzeń z jak największą energią. Podjęto kroki zapewniające wykonywanie tych instrukcji „bez

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Amerykańska gra na zwłokę w Paryżu

Najbliższe spotkanie delegacji wietnamskiej i amerykańskiej ma odbyć się w poniedziałek. Do tego czasu kontynuowane będą konsultacje.

Zdaniem obserwatorów politycznych, stanowisko delegacji amerykańskiej, które już doprowadziło do impasu we wstępnych rokowaniach pokojowych sprawi, że rozmowy w Paryżu mogą toczyć się bezowocnie jeszcze przez długi okres czasu. Prasa radziecka komentując negocjacje amerykańsko-wietnamskie pisze, iż USA stosują metodę gry na zwłokę. Delegacja Stanów Zjednoczonych dąży do przekształcenia negocjacji w dyskusję o „wzajemnych ustępstwach" i „wzajemnej deeskalacji". Nie może być jednak mowy o jakichkolwiek ustępstwach w stosunku do agresora.

Czwarte spotkanie w Paryżu — stwierdza „Sowietskaja Rosija" — nie przyniosło żadnego postępu. Amerykanie manewrują w ten sposób, by osiągnąć za stołem konferencyjnym to, czego nie są w stanie dokonać na polu walki.

Kosygin opuścił Czechosłowację

Po krótkotrwałym pobycie w Czechosłowacji premier rządu radzieckiego Aleksiej Kosygin powrócił w sobotę do kraju.

W czasie pobytu w Czechosłowacji A. Kosygin przeprowadził rozmowy z czołowymi przedstawicielami KPCz i CSRS.

Sesja Rady Najwyższej ZSRR

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło zwołać czwartą sesję rady na 25 czerwca w Moskwie.

Święto Matki

Matka — słowo, które we wszystkich językach świata wyraża pełnię uczucia, poświęcenia i miłości. Spracowane ręce, oczy zmęczone nie przespanymi nocami nad łóżeczkiem maleństwa, wieczna troska o los dzieci — to co wiąże się nierozerwalnie z życiem milionów matek.

Dziś — z okazji Ich Święta — pozdrawiamy serdecznie wszystkie Matki, życząc im przede wszystkim pokoju, aby mogły w jak najlepszych warunkach spełniać największe posłannictwo swego życia — wychować dzieci na dobrych ludzi, na patriotów kochających swą ojczyznę.

Po sforsowaniu umocnień amerykańskich

Atak sił wyzwoleńczych na centrum Sajgonu

W stolicy południowego Wietnamu rozpoczęły się walki. Jednostki sił wyzwoleńczych przedostały się przez główny pas umocnień amerykańskich do Sajgonu i nacierają z północy, południa i zachodu w kierunku centrum miasta. Siły powstańcze ocenia się na dwa pułki. Partyzanci są wyposażeni w moździerze, broń przeciwpancerną oraz przeciwlotniczą. Dysponują także niewielkimi rakietami.

* * *

Lotnictwo USA dokonało w piątek aż 129 nalotów na południową część DRW. Mimo intensywnych bombardowań Amerykanom nie udało się sparaliżować komunikacji tej części Demokratycznej Republiki Wietnamu. Zaobserwowano też wyraźne wzmocnienie obrony przeciwlotniczej DRW.

Największa w Europie

Walcownia blach na zimno w NRD

28 czerwca br. w Eisenhuettenstadt (ogręg Frankfurt nad Odrą) uruchomiona będzie wielka walcownia blach na zimno. Będzie to największy tego typu obiekt w Europie. Przewiduje się, że będzie dostarczał 600 tys. ton blachy rocznie.

Budowa walcowni jest realizowana przy poparciu Związku Radzieckiego. W ZSRR opracowano projekt walcowni-giganta, Zw. Radziecki dostarczy większej części urządzeń, m. in. cały zespół walcarek.

Łódzkie Spotkania Baletowe rozpoczęte

Wczoraj zainaugurowane zostały w Teatrze Wielkim Łódzkie Spotkania Baletowe. Uroczystego ich otwarcia dokonał kierownik Wydziału Kultury Prez. RN m. Łodzi R. Stefańczyk.

Pierwszy krok uczyniła Opera Bałtycka, przedstawiając trypiyk baletowy — „Niobe" i „Pancernik Potiomkin" Łuciaka oraz „Tytanię i osła" Turskiego. Spektakl ten powtórzony będzie dziś w niedzielę, w poniedziałek zaś łódzki TW przedstawi „Pana Twardowskiego" Różyckiego.

Spotkania trwają do 3 czerwca. Bierze w nich udział pięć zespołów krajowych oraz Państwowa Opera w Lipsku (NRD). Opiekę nad zespołami przyjezdnymi objęły zakłady pracy — ZPB im. Marchlewskiego, ŁZ Kinotechniczne, ŁZ Wyrobów Spirytusowych, ŁZ Wyrobów Papierniczych i „Elta".

(kat.)

Strajki okupacyjne na wyższych uczelniach włoskich

24 bm. późnym wieczorem studenci katolickiego uniwersytetu w Mediolanie postanowili rozpocząć okupację swej uczelni. Decyzję powzięto na burzliwym zebraniu ogromną większością głosów. Studenci okupują również niektóre wydziały uniwersytetu państwowego w Mediolanie.

W Rzymie młodzież akademicka zorganizowała strajk okupacyjny w Domu Studenta, który zajęty został w ciągu nocy z 24 na 25 bm. przez bojówki. Bojówki te ustawiły pikiety przy wszystkich wejściach do gmachu, nie wpuszczając rano do pracy personelu administracyjnego zatrudnionego w tym domu. Rosnące napięcie panuje również na kilkunastu innych wyższych uczelniach włoskich.

27 – 30 czerwca

Opolska rewia polskiej piosenki

Program VI Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, który odbędzie się w dniach 27—30 czerwca br., został już opracowany. W 14 koncertach na scenie amfiteatru i w salach, w których odbywać się będą imprezy towarzyszące wystąpi ponad 100 piosenkarzy. Reżyseria spocznie w ręku Janusza Rzeszewskiego, a konferansjerami będą Edyta Wojtczak, Lucjan Kydryński, Janusz Budzyński, Jacek Fedorowicz, Kazimierz Krukowski, Andrzej Trzaskowski i Jan Weber.

Zainteresowanie imprezą jest ogromne.

Telewizja polska przeprowadzi z Opola 5 transmisji — w tym po raz pierwszy „maraton kabaretowy", w którym wystąpią wszystkie gwiazdy polskiego kabaretu z Wojciechem Młynarskim, Aliną Janowską, Tadeuszem Chyłą, Kazimierzem Grześkowiakiem, Igą Cembrzyńską, Jaremą Stępowskim, Barbarą Krafftówną i Wojciechem Siemionem.

Ciekawie zapowiada się koncert „Premiery — Opole 68", w którym te same piosenki usłyszymy w różnych interpretacjach. Będzie to więc okazja do ciekawych porównań stylu piosenkarskiego, aranżacji. W tym koncercie wystąpią najpopularniejsi polscy piosenkarze, m. in. Joanna Rawik, Wojciech Młynarski, Maria Koterbska, Teresa Tutinas.

Gazociąg ZSRR-NRD

ZSRR i NRD podpisały porozumienie o dostawach gazu ziemnego ze Związku Radzieckiego do NRD i o współpracy w budowie gazociągu z ZSRR do NRD, który będzie niejako bliźniakiem rurociągu „Przyjaźń" dostarczającego republice ropę.

Dostawa gazu rozpocznie się w 1972 r.

Diamentowe miasto — pod jednym dachem

W skład radzieckiego Dalekiego Wschodu wchodzi również kraina diamentów — Jakucja. Ta „bliźniaczka" geologiczna słynnych terenów diamentowych w Afryce Południowej okazuje się krainą najbogatszą w drogocenne kamienie. Trzeba tu jednak pracować w niezwykle ciężkich warunkach.

Dotychczas znane jest jakuckie miasto Mirnyj. Niedługo na mapach pojawi się nowa nazwa — Ajchał. Będzie to jedyne w swoim rodzaju miasto, w którym wszyscy będą mieszkali pod jednym dachem. Zakłady pracy, domy mieszkalne, szkoły, sklepy, kino, teatr — słowem wszystkie budynki połączone będą galerią krytych przejść. Mrozy, wiatry i zamiecie przestaną być straszne.

Współpraca gospodarcza ZSRR—Austria

Z okazji pobytu w ZSRR prezydenta Austrii F. Jonasa, 24 maja podpisano w Moskwie porozumienie o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Związkiem Radzieckim a Austrią.

Prezydent Jonas opuścił wczoraj Moskwę.

XXI wyścig pokoju

Polscy kolarze przyjęci przez I. Logę-Sowińskiego

Odznaczenia dla zwycięzców XXI Wyścigu Pokoju

Na zakończenie XXI Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" odbyła się w hali Torwaru impreza artystyczno-rozrywkowa pod nazwą „Wielki finisz wyścigu".

W trakcie tej imprezy dokonano uroczystego rozdania nagród. Indywidualny triumfator wyścigu, kolarz NRD Peschel otrzymał z rąk wiceprzewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju — Józefa Ozgi-Michalskiego puchar ufundowany przez Światową Radę Pokoju. Wręczono mu także nagrodę za zwycięstwo — motocykl marki „Jawa". Zdobywca drugiego miejsca, Czechosłowak Vavra dostał za swój sukces piękny 23-calowy telewizor, a Polak Jan Magiera opuścił tym razem podium zwycięzców na motocyklu marki WSK.

Podczas uroczystości ambasador CSRS w Polsce — Antonin Gregor, wręczył puchar prezydenta tego kraju Ludvika Svobody drużynie polskiej oraz puchar premiera O. Czernika belgijskiemu kolarzowi Schoetersowi. Polacy i Belg okazali się najlepszymi kolarzami na terenie CSRS.

Następnie szef Urzędu Rady Ministrów — minister Janusz Wieczorek wręczył Zygmuntowi Hanusikowi jako najlepszemu kolarzowi na terenach Polski puchar ufundowany przez premiera Józefa Cyrankiewicza.

Puchar przewodniczącego Rady Państwa — marszałka Polski Mariana Spychalskiego dla najlepszej drużyny na terenie Polski zdobyła reprezentacja naszego kraju. Trofeum to wręczył szef kancelarii Rady Państwa — Edmund Boratyński.

Zespół polski spotkał się wczoraj z kierownictwem

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Odwołane pociągi

W związku z robotami drogowymi na odcinku Szulborze — Kotyczyżew od 27 bm. do odwołania pociąg osobowy relacji Łódź-Fabryczna — Suwałki — Gołdap odjeżdżający z Warszawy Centralnej o godzinie 7 min. 52 oraz pociąg osobowy relacji Gołdap — Suwałki — Łódź-Fabr. przyjeżdżający do Warszawy Centralnej o godz. 13 min. 20 na odcinku Małkinia — Czyżew nie będą kursowały.

Korespondencja własna z Wiednia

Szpiedzy w rozgłośni

Dziennik „Volksstimme" opublikował artykuł Hansa Wolkera, demaskujący działalność biura wiedeńskiego radia „Wolna Europa". Publicysta wiedeński wskazuje w nim między innymi, iż **władze austriackie od dawna już wiedzą, iż słowo „radio" jest tylko przykrywką, pod którą kryje się jedna z największych amerykańskich organizacji szpiegowskich.** Podając się za dziennikarzy, współpracownicy radia „Wolną Europa" — stwierdza „Volksstimme" — w rzeczywistości zajmują się czym innym.

Wolker podaje, że wiedeńska placówka radia „Wolna Europa" składa się — podobnie jak monachijska centrala — z wielu sekcji, z których każda zajmuje się innym krajem socjalistycznym. **Między monachijską centralą, a jej wiedeńskim biurem utrzymywane są bardzo ścisłe kontakty. Szefowie poszczególnych sekcji regularnie odwiedzają Wiedeń.** Częstym gościem jest szef tzw. Sekcji Polskiej Radia „Wolna Europa" niejaki Jan Nowak.

Jednym z najważniejszych zadań radia „Wolna Europa" jest „rozpracowywanie" krajów socjalistycznych. Zbiera ono m. in. informacje o wszystkich przyjazdach do Wiednia grup turystycznych, każdego autokaru wycieczkowego ze Wschodu itp. **Współpracownicy radia „Wolna Europa" krążą po wiedeńskich dworcach, hotelach dla turystów zagranicznych, szukają kontaktów osobistych z turystami w kawiarniach, restauracjach, w domach towarowych.**

Agenci radia „Wolna Europa" interesują się po prostu wszystkim: sprawami wewnętrznymi partii komunistycznych, zagadnieniami ekonomicznymi, przemysłowymi, kulturalnymi i informacjami o lotniskach wojskowych, a nawet o spóźnieniach pociągów i cenach żywności.

W żargonie metoda ta nazywa się mozaiką: z wielu kamyczków układa się obraz. Ale tylko część tych materiałów trafia — podkreśla „Volksstimme" — na anteny, **większość z nich bowiem przekazywana jest dalej do amerykańskich central szpiegowskich.**

Publicysta wiedeński kończy swój demaskujący artykuł pytaniem, **jak długo jeszcze władze tolerować będą nadużywanie Wiednia przez radio „Wolna Europa" do tego typu sprzecznej z prawem działalności.**

J. MOSZCZEŃSKI

Robotnicy francuscy żądają więcej niż referendum

(B) Dokończenie ze str. 1

żadnej słabości ani opóźnienia".

W sobotę o godzinie 15 rozpoczęła się w Paryżu, w ministerstwie do spraw socjalnych, konferencja „okrągłego stołu" między rządem a przywódcami różnych organizacji związkowych i zawodowych. W obecnej sytuacji konferencja ta nabiera dla Francji historycznego znaczenia. Przedmiotem jej jest sprawa żądań bytowych blisko 10-milionowej rzeszy strajkujących pracowników wszystkich sektorów gospodarki narodowej. Zadośćuczynienie tym żądaniom jest warunkiem jaki klasa robotnicza stawia rządowi i przedstawicielom sfer prywatnego przemysłu w zamian za zgodę na podjęcie pracy i przywrócenie normalnego życia w całym kraju.

Konferencji przewodniczy premier Pompidou. Z ramienia rządu uczestniczy w niej minister spraw społecznych Jean-Marcel Jeanneney i sekretarz stanu do spraw zatrudnienia Jacques Chirac.

Z ramienia klasy robotniczej i mas pracujących biorą udział w niej delegacje różnych central związkowych: CGT (Powszechnej Konfederacji Pracy), FO (Powszechna Konfederacja Pracy — Siła Robotnicza), CFDT (Francuska Demokratyczna Konfederacja Pracy, CFTC (Francuska Konfederacja Pracowników Chrześcijańskich), CGC (Powszechna Konfederacja Kadr). W ostatniej chwili dołączyła się do nich Federacja Pracowników Oświaty (FEN), jak również, w charakterze obserwatora, Krajowa Federacja Właścicieli Gospodarstw Rolnych (FNSEA). Stronę przemysłu prywatnego reprezentuje delegacja Krajowego Ośrodka Patronatu Francuskiego (CNPF).

Przedstawiciele związków zawodowych przyszli na konferencję z listą dokładnie sprecyzowanych żądań.

W sobotę w godzinach wieczornych w czasie przerwy zarządzonej podczas konferencji „okrągłego stołu", sekretarz generalny CGT, Georges Seguy powiedział: „Rząd gotów jest dyskutować, rokowania trwają".

Przywódca CGT dodał, że jego centrala związkowa zażądała, by strony rokujące wypowiedziały się przede wszystkim w sprawie odpłatności dni przestrajkowanych.

Premier Pompidou otwierając konferencję podkreślił, że jej porządek dzienny nie jest ograniczony i wszystkie problemy wysunięte przez strony zostaną omówione. Jeśli chodzi o referendum, premier oświadczył, że „jego cel jest szerszy od zakresu problemów, którymi zajmuje się konferencja okrągłego stołu i które muszą zostać przedtem uregulowane".

Porządek dzienny konferencji okrągłego stołu, który ustalony został na początku zebrania, jest następujący:

1) Sprawy płac, warunków pracy, rent i świadczeń rodzinnych.

2) Skrócenie czasu pracy i problem zatrudnienia.

3) Prawa związkowe.

4) Problemy ubezpieczeń społecznych.

5) Reforma podatków.

* * *

Sekretarz generalny FPK Waldeck Rochet złożył oświadczenie, w którym przedstawił program FPK zmierzający do dokonania radykalnych zmian w życiu gospodarczym i społecznym Francji.

FPK proponuje nacjonalizację wielkich banków i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Domaga się demokratycznego zarządzania przedsiębiorstwami państwowymi oraz wprowadzenia kontroli mas pracujących. Domaga się też demokratycznych reform w systemie wyższego nauczania.

Sekretarz generalny FPK wskazał na konieczność utworzenia ludowego rządu opartego na woli narodu. Partia komunistyczna jest gotowa zająć miejsce w takim rządzie i proponuje nieustannie innym partiom i organizacjom lewicowym zawarcie porozumienia na gruncie wspólnego programu.

Radzieccy goście z dalekiej Syberii

z wizytą w Łodzi

Wczoraj przybyła do naszego miasta delegacja syberyjskiego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej w składzie: sekretarz propagandy KM KPZR w Irkucku — R. A. Masowa i z-ca dyr. Instytutu Nauk Ekonom. Org. Pracy Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk ZSRR — B. P. Orłow. Delegacji towarzyszy płk T. Duda.

Rano goście podejmowani byli przez Zarząd Łódzki TPP-R, a następnie złożyli wizytę kierownikowi Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KŁ PZPR — Z. Włodarczyk. W rozmowach uczestniczyła również sekretarz Prez. WRN — M. Jeżewska. Gości syberyjskich interesowały zagadnienia dotyczące wyższych uczelni, lecznictwa, teatru, jak również badania nad formami spędzania wolnego czasu przez mieszkańców Łodzi.

Następnie radzieccy goście zwiedzili Wytwórnię Sprzętu Mechanicznego nr 1, gdzie spotkali się z aktywem zakładu. **Uczestniczyli również w otwarciu wystawy poświęconej kulturze Syberii oraz spotkaniu z łódzkimi działaczami TPP-R w ŁDK.** Wieczór delegacja spędziła w Teatrze Wielkim oglądając balet i solistów Opery Bałtyckiej w ramach Łódzkich Spotkań Baletowych.

Dziś goście zwiedzą Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego, nowe osiedla mieszkaniowe, a po południu udadzą się do Wrocławia.

(wan.)

Zadania samorządu i związków zaw. w podnoszeniu efektywności gospodarowania

Uchwała CRZZ

W sobotę zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady V Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, Plenum podjęło uchwałę nakreślającą zadania samorządu robotniczego i związków zawodowych w dalszym podnoszeniu efektywności gospodarowania w przedsiębiorstwach. Uchwała kładzie szczególny nacisk na usprawnianie organizacji produkcji, rozwijanie opłacalnego eksportu oraz poprawę zaopatrzenia rynku wewnętrznego.

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza w ZPJ „Pierwsza"

Z udziałem I sekretarza KŁ PZPR — J. Spychalskiego odbyła się wczoraj w ZPJ „Pierwsza" partyjna konferencja sprawozdawczo - wyborcza.

W referacie dokonano oceny dotychczasowej pracy podczas dwuletniej kadencji ustępującego komitetu, przedstawiono zasadnicze tezy pracy na przyszłość. Ten ostatni temat wyczerpująco uzupełnili liczni dyskutanci.

Postawa członka partii, jego miejsce w codziennej pracy zakładu, jego miejsce w codziennym życiu — oto główne problemy poruszane w dyskusji. Wiele miejsca poświęcono także aktualnej sytuacji ekonomicznej „Pierwszej". Zakład, który nie bez przyczyny cieszył się doskonałą opinią, boryka się ostatnio z pewnymi trudnościami. Są one wynikiem przyczyn obiektywnych, ale i — co szczególnie podkreślali mówcy — subiektywnych.

W czasie konferencji zabrał głos J. Spychalski. Wskazał on na potrzebę dalszego rozwoju korzystnego eksportu wyrobów przemysłu lekkiego, m. in. jedwabnych tkanin na chłonny rynek Związku Radzieckiego.

Uczestnicy obrad wystosowali list do I sekretarza KC PZPR, w którym wyrażają pełne poparcie dla linii partii i jej kierownictwa z Władysławem Gomułką na czele.

Zebranie aktywu partyjnego PAN

W stolicy odbyło się zebranie aktywu zakładowej organizacji partyjnej Polskiej Akademii Nauk, w którym uczestniczyli również przedstawiciele POP placówek pozawarszawskich PAN. W obradach wziął udział sekretarz KC PZPR — Witold Jarosiński. Celem zebrania było dokonanie oceny i wytyczenie dalszych kierunków pracy partyjnej, omówienie aktualnych problemów działalności Polskiej Akademii Nauk i jej placówek oraz niektórych aspektów polityki kadrowej.

Narada pisarzy — członków partii

W siedzibie Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie odbyła się 25 bm. ogólnokrajowa narada pisarzy — członków partii. Uczestniczyło w niej około 250 pisarzy reprezentujących stołeczny i regionalne oddziały Związku Literatów Polskich.

Na naradę przybył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Zenon Kliszko, jak też minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka, I sekretarz KW PZPR — Józef Kępa oraz sekretarze propagandy KW z szeregu województw.

W toku narady, której przewodniczył kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Wincenty Kraśko, referaty omawiające węzłowe problemy środowiska literackiego, zwłaszcza w aspekcie pracy politycznej organizacji partyjnych przy ZLP wygłosili: sekretarz POP PZPR przy Warszawskim Oddziale ZLP — Janina Dżarnowska, sekretarz POP przy Krakowskim Oddziale ZLP — Tadeusz Hołuj oraz wiceprezes ZG ZLP — Jerzy Putrament.

Po referatach wywiązała się ożywiona, wielogodzinna dyskusja, w czasie której dokonano krytycznej oceny sytuacji w środowisku pisarskim Warszawy i innych ośrodków. Wszechstronnie omówiono dotychczasową działalność organizacji partyjnych wśród pisarzy. Wiele mówiono o zadaniach, jakie stoją aktualnie przed pisarzami partyjnymi, zwłaszcza na tle niedawnych tak brzemiennych w skutki wydarzeń, jakich widownią był Warszawski Oddział Związku Literatów Polskich.

Na zakończenie zabrał głos Zenon Kliszko, ustosunkowując się do poruszanych na naradzie problemów.

Kargul—Kierbel zapowiada „rozprucie worka" z nazwiskami

Wczoraj Kargul zapowiedział, że w odpowiednim momencie „rozpruje worek" z nazwiskami, których dziś nie chce ujawniać. Próbował też obalić zeznania poszczególnych świadków.

Odznaczenia dla zwycięzców XXI Wyścigu Pokoju

(A) Dokończenie ze str. 1

CRZZ. Trzeba bowiem podkreślić, że czterech kolarzy zwycięskiej drużyny: Hanusik, Jasiński, Czechowski i Kegel, to reprezentanci klubów związkowych.

Przewodniczący CRZZ, Ignacy Loga-Sowiński, przekazał kolarzom serdeczne gratulacje za wspaniały sukces odniesiony na trasie XXI Wyścigu Pokoju.

Kapitan zespołu polskiego, Jan Magiera, oświadczył m. in., że odniesiony sukces był przede wszystkim rezultatem właściwych przygotowań, jak również opieki i pomocy, z jakiej w Polsce Ludowej korzystają sportowcy. W imieniu zespołu przekazał on I. Lodze-Sowińskiemu jedną z niebieskich koszulek z autografami członków zwycięskiego zespołu.

Wczoraj naszych kolarzy przyjął także przewodniczący GKKFiT — W. Reczek. Wręczył on całej ekipie polskiej odznaki „Stulecia Sportu Polskiego". Odznakę taką otrzymał także PZKol. Trener H. Łasak, współtwórca sukcesu naszej ekipy, udekorowany został Odznaką Zasłużonego Mistrza Sportu. W. Reczek wręczył także całej szóstce naszych kolarzy złote medale „Za wybitne osiągnięcia sportowe".

Z okazji zakończenia XXI Wyścigu Pokoju przewodniczący GKKFiT — Włodzimierz Reczek wydał w salach Urzędu Rady Ministrów przyjęcie dla uczestników dorocznej imprezy „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava". Przybył na nie wicepremier Eugeniusz Szyr.

Reprezentacyjną drużynę Polski podejmował także redaktor naczelny „Trybuny Ludu" — St. Mojkowski. Podziękował on kolarzom za znakomitą postawę na trasie tegorocznego wyścigu, życząc im jednocześnie dalszych sukcesów sportowych i powodzenia w życiu osobistym.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Pięć rekordów Polski łódzkich spadochroniarzy

Członkowie łódzkiego Aeroklubu ustanowili ostatnio aż pięć rekordów Polski w skokach ze spadochronem. Rekordzistami w poszczególnych konkurencjach zostali:

Skoki z wysokości 1000 m z opóźnionym otwarciem — po 2 skokach średnia wypadła 0,94 m. Rekordzistką została B. Muszkiet. W konkurencji mężczyzn na tych samych warunkach rekordzistą został G. Miliński. Uzyskał 0,76 m.

Skoki grupowe z wysokości 600 m z opóźnionym otwarciem — padł rekord ustanowiony przez: B. Muszkiet, G. Milińskiego i W. Urbusia. Przeciętna wynosi 1.46 m.

Indywidualnie w skokach z wysokości 600 m B. Muszkiet - 0,91 m, a wśród mężczyzn G. Miliński — 0,54 m.

Należy serdecznie pogratulować łódzkim skoczkom tak wspaniałych rezultatów.

(m)

MAŁY WYŚCIG POKOJU o laurową wieniec „Dziennika Łódzkiego"

W poniedziałek, 27 bm. ostatni etap

W poniedziałek, 27 bm., o godzinie 15.30, kolarze, którzy zakwalifikowali się do ostatniego czwartego Małego Wyścigu Pokoju zbiorą się na torze w Helenowie, by następnie wyruszyć na start ostry. Organizatorem etapu jest SKS „Społem".

Po zakończeniu wyścigu nastąpi uroczyste wręczenie zwycięzcom wieńców laurowych ofiarowanych przez redakcję „Dziennika Łódzkiego" oraz nagród rzeczowych zakupionych przez SKS „Społem". W tym samym dniu powzięta zostanie decyzja, któremu klubowi przyznany zostanie za najlepiej zorganizowany etap puchar ofiarowany przez ŁOZKolarski.

Kolarze tego ostatniego etapu finiszować będą na torze.

(n)

2 CZERWCA XXIII WYŚCIG KOLARSKI „Dziennika Łódzkiego" i „Gwardii" O GŁÓWNĄ NAGRODĘ ŁK FJN

Za tydzień start

Za tydzień, o godz. 10 na autostradzie warszawskiej rozegrany zostanie kolejny — już XXIII Wyścig Kolarski „Dziennika Łódzkiego" i Gwardii.

W programie wyścigi: dla niestowarzyszonych, juniorów młodszych. i juniorów starszych oraz wyścig główny na dystansie 100 km.

Wczoraj otrzymaliśmy zgłoszenia od następujących klubów: Czarni Szczecin, LZS Pawlikowice, RKS Orzeł — Warszawa. KKS Polonia — Piła, KS Górnik — Klimontów, Budowlani Łódź.

Termin zgłoszeń mija w nadchodzący wtorek. (n)

Po słabej grze

ŁKS - Zagłębie 0:1

W rozegranym wczoraj kolejnym meczu o mistrzostwo I ligi ŁKS uległ na własnym boisku Zagłębiu Sosnowiec 0:1 (0:0). Jedyną bramkę zdobył w 67 min. Gałeczka.

ŁKS: Wilczyński — Szadkowski, Wojtysiak, Gutowski, Szefer — Sarna, Suski, Pietrzyk — Stachura, Sadek, Studniorz.

Zagłębie: Szyguła — Leszczyński, Bazan, Strzałkowski, E. Szmidt — Seweryn, Myga — Gzel (K. Szmidt), Gałeczka, Pielok, Jarosik.

Sędziował Lazarewicz z Poznania. Widzów ok. 20 tys.

Zupełnie zdegustowani opuszczaliśmy wczoraj stadion przy Al. Unii. Nie dosyć, że ŁKS przegrał mecz, to na domiar złego, widowisko miało niewiele wspólnego z futbolem w wykonaniu pierwszoligowców.

Dało się to szczególnie zauważyć w pierwszej połowie meczu. Ospałe tempo, gra przeważnie na środku boiska, ubogi arsenał tricków technicznych i zagrań taktycznych — oto co można powiedzieć o tej części spotkania. Na jakąś przemyślaną akcję, która mogłaby ewentualnie przynieść przyzwoity strzał na bramkę czekaliśmy ponad pół godziny. Akcję obejrzeliśmy, ale w wykonaniu gości. Po szybkim ataku środkiem boiska podanie Gałeczki przejął Jarosik i... spudłował będąc jeszcze na domiar złego na pozycji spalonej. Na nic nie zdały się ofiarne wypady Szefera, momentami ładne solowe akcje Sadka. Nic się nie wiązało, nie było gry zespołowej.

Po zmianie stron goście zaczęli grać bardziej kolektywnie, a mając w swoim zespole kilku zawodników umiejących „rozrobić" grę, zaczęli stwarzać groźne sytuacje pod bramką Wilczyńskiego. Właśnie w czasie jednej z nich w 67 min. gry Gałeczka wykorzystał błąd łódzkich obrońców i celnym strzałem z lewej strony ustalił wynik meczu. Wcześniej w 60 min. Studniorz popisał się silnym strzałem z 20 m, który minimalnie przeszedł ponad poprzeczkę, a w 73 min. strzał Pietrzyka do pustej bramki broni głową Bazan. Tyle ciekawszych akcji z obu stron.

W zespole ŁKS wyróżnić można Szefera i Gutowskiego, a w Zagłębiu Bazana, Strzałkowskiego, Gałeczkę. Jarosik nic specjalnego nie pokazał.

M. STOLARSKI

POZOSTAŁE WYNIKI

Ruch Chorzów — Śląsk Wrocław 3:0 (1:0).

Górnik Zabrze — Polonia Bytom 2:0 (1:0).

Legia — Wisła 1:0 (0:0).

Kolarze Widzewa liderami w Bydgoszczy

Na ziemi bydgoskiej rozgrywany jest pięcioetapowy wyścig kolarski, w którym udział bierze 120 najlepszych juniorów w Polsce. Po 4 etapach drużynowo prowadzi Widzew, a na drugim miejscu w klasyfikacji indywidualnej znajduje się łodzianin J. Bek. (m)

Międzyszkolne zawody pływackie

W Łodzi odbyły się zawody pływackie dwóch najlepszych szkół podstawowych w Polsce w tej dyscyplinie sportu: Łodzi (Szkoła nr 175) i Oliwy (Szkoła nr 75). Zasłużone zwycięstwo odniosła Łódź 96:73.

Z ciekawszych wyników na 100 m dow. Krysiakówna (Łódź) uzyskała czas 1.13,8, 100 m klas. wygrał Sikorski (Łódź) 1.25,0, 200 m dow. Loba (Łódź) 2.38,2, a 50 m delf. Kowalski (Łódź) 0.36,2. Na 12 konkurencji jedynie w trzech triumfowali goście. (m)

ROW — Start 3:0

(Inf. wł.). W Rybniku miejscowy ROW pokonał Start Łódź 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Lerch w 22 i 53 min., Cholewa w 21 min.

Mimo porażki, łodzianie zaprezentowali się nieźle we wczorajszym meczu. Gra była żywa, z obu stron stwarzano wiele groźnych sytuacji podbramkowych. Piłkarze ROW byli jednak szybsi w ataku, stąd ich zasłużone zwycięstwo. W zespole łódzkim zawiodła druga linia.

Po uzyskaniu w 21 i 22 min. gry bramek ze strzałów najlepszych zawodników gospodarzy: Cholewy i Lercha, Start wypadami starał się zmusić Horna do kapitulacji. Bliski tego był w 40 min. Milczarek, będąc sam na sam z bramkarzem ROW, ale spudłował. Po przerwie „murowanych" sytuacji nie potrafili zamienić w bramki Charbicki i Kowenicki.

W zespole Startu wyróżnić można Szewiałłę, Żurawskiego i Kowenickiego, a w drużynie gospodarzy Lercha i Cholewę.

Start grał w składzie: Kuś — Sobolewski, Żurawski, Pawłowski, Szewiałło — Karasiński, Gruszka, Charbicki, Kowenicki, Milczarek, Świerniak. (s)

POZOSTAŁE WYNIKI II LIGI

Cracovia — Garbarnia (Kraków) 1:1 (1:1).

Unia (Tarnów) — Górnik (Wałbrzych) 2:0 (0:0).

Lotnik Wrocław — Unia Racibórz 2:1 (1:0).

Bokserzy NRD złożyli wieniec na Radogoszczu

Przebywająca w Łodzi na zaproszenie KS Gwardia drużyna bokserska z NRD złożyła wieniec przed obeliskiem ku czci poległych na Radogoszczu.

Wczoraj pięściarze NRD zwiedzili Warszawę, a dziś o godz. 14.30 walczyć będą w spotkaniu rewanżowym w Piotrkowie.

Dzisiejsze IMPREZY

Piłka nożna. Włókniarz Pabianice — Victoria Jaworzno II liga, godz. 12 w Pabianicach. Po meczu losowanie Toto-Lotka.

Liga międzywojewódzka: Włókniarz (Ł) — Znicz Pruszków godzina 10.30 ul. Kilińskiego 186, Czarni — Warszawianka godz. 17 w Radomsku, Concordia — AZS Warszawa godz. 17, w Piotrkowie.

Liga okręgowa: godz. 11 ChKS — Bzura, Start II — Stal Kutno, Polonia Piotrków — PTC, godz. 17: Skra Bełchatów — Warta Sieradz, Czarni Kutno — ŁKS II, Pogoń Zd. Wola — Piotrcovia.

Żużel: „Srebrny Kask" — startują najlepsi polscy żużlowcy do 23 lat, godz. 11 na torze przy Pl. 9 Maja.

Boks. Gwardia — Karl-Marx-Stadt (NRD) towarzyskie spotkanie międzynarodowe godz. 14.30, w Piotrkowie, RKS — Ostrovia o wejście do II ligi, godz. 12, ul. Zjednoczenia 1.

Lekka atletyka. Drużynowe mistrzostwa Łodzi, godz. 16, ul. Teresy 56.

Szermierka. Mistrzostwa Łodzi kl. I floret mężczyzn i szabla godz. 9.30 ul. Moniuszki 4a.

Różne. Ogólnopolski wielobój aktywu kierowniczego przedsiębiorstw budowlanych o puchar min. M. Olewińskiego, godz. 9. Start przed Pałacem Sportowym, meta w Zgierzu.

Jutro naszych miast

W epoce nowych wędrówek ludów, czyli gigantycznych przenosin ludności do miast, dotychczasowe rozwiązania urbanistyczne na pewno okażą się jutro nieprzydatne. Aby sprostać wymogom, urbanistyka musi wykształcić nowe rozwiązania, przede wszystkim w zakresie zahamowania dalszego rozrostu miast dużych i zapewnienia wszystkim miastom możliwości prawidłowego rozwoju. Odnosi się to oczywiście również do urbanistyki polskiej, odpowiedzialnej za losy miast Polski w przyszłych dziesięcioleciach.

Niełatwe zadanie opracowania wstępnego poglądu na perspektywiczny rozwój miast w Polsce podjęto w Instytucie Urbanistyki i Architektury. Dotychczasowe wyniki studiów i badań, bynajmniej jeszcze nie zakończonych, pozwoliły już na wstępne, teoretyczne naszkicowanie perspektywy rozwoju polskich miast. W ten sposób powstało syntetyczne opracowanie pt. „Teoretyczny model sieci miast w Polsce".

Za minimalny – w przyszłości – należy przyjąć wzrost zaludnienia miast na poziomie przyrostu naturalnego, który wynosi przeciętnie około 1 proc. rocznie. W tych warunkach i wychodząc z perspektywicznej konieczności rozmieszczenia w miastach polskich około 3,5–4 milionów mieszkańców do roku 1985, około 2,5–3 milionów mieszkańców do roku 2000 – można by zbudować w pierwszym okresie np. 35 nowych miast stutysięcznych, a w okresie następnym – dalsze 25 takich miast. Takie teoretyczne spekulacje są jednak nierealne, jako, że istniejąca sieć miast w Polsce jest stosunkowo gęsta i nie ma możliwości znalezienia miejsc na nowe miasta. Pozostaje więc odpowiednio kontrolowany rozwój miast istniejących.

Największe miasta polskie, wraz z ich zespołami miejskimi, powinny być ograniczane w rozwoju. Należy natomiast rozwinąć stolice województw. Około 300 tys. mieszkańców miasta macierzystego, oraz około 100 tys. mieszkańców w zewnętrznych strefach zespołów miejskich – taka przeciętna wielkość miasta jest uzasadniona z jednej strony rozwiniętymi funkcjami obsługi w stosunku do regionu, a z drugiej – dążnością do utrzymania się w granicach, które nie powodują nadmiernych kosztów rozbudowy miasta.

Następnie należałoby rozwinąć sieć miast, tworzących ośrodki tzw. podregionalne – i to w ten sposób, aby przypadało ich średnio trzy na jedno województwo. Zaludnienie owych ośrodków przyjęto w wysokości przeciętnie 100 tys. mieszkańców w roku 2000. Urbanistom chodzi tu o uniknięcie istniejącej obecnie rozpiętości pomiędzy miastem powiatowym, a miastem wojewódzkim. Na terenie każdego województwa można wyróżnić obszary, które, stanowiąc wyodrębniającą się całość gospodarczo-społeczną, wymagają odpowiedniego, podregionalnego (jak go nazwano) ośrodka obsługi.

W omawianym tu modelu proponuje się poważne ograniczenie rozwoju miast małych, o zaludnieniu poniżej 20 tysięcy mieszkańców, których mamy dziś w Polsce aż 765. Należy też rozważyć celowość potraktowania miast najmniejszych (o zaludnieniu poniżej 5000 mieszkańców), których jest w Polsce aż 369 – jako ośrodków obsługi rolnictwa i ludności wiejskiej, na poziomie pośrednim pomiędzy wsią podstawową, a miastem powiatowym.

Najprościej ujęty model perspektywicznego rozwoju sieci miast w Polsce przedstawiałby się więc następująco:

Najbardziej powinną wzrosnąć grupa miast średnich (o zaludnieniu 20–100 tysięcy mieszkańców), zwiększając się ok. 4-krotnie w porównaniu ze stanem dzisiejszym z 2,5 mln łącznego zaludnienia w roku 1965 do ponad 7 mln w roku 1985 i do 10 mln w roku 2000). Miasta najmniejsze (o zaludnieniu poniżej 20 tys. mieszkańców) powinny rosnąć tylko w tempie naturalnego przyrostu. I wreszcie miasta największe powinny wzrosnąć w sumie prawie dwukrotnie – co jednak wynikałoby w znacznej mierze z założonego wzrostu miast wojewódzkich i rozrostu zewnętrznych stref wielkich aglomeracji miejskich.

Omawiany model jest oczywiście modelem tylko teoretycznym. Sieć osadnicza jest bowiem tylko jednym z wielu elementów przestrzennego zagospodarowania kraju. W szczególności, układ tej sieci jest zależny od rozmieszczenia sił wytwórczych i wzajemnie wpływa na to rozmieszczenie. Jak jednak stwierdzają autorzy omawianego modelu, „wydaje się, że w warunkach postępujących gwałtownie procesów urbanizacji lepszy jest choćby najbardziej dyskusyjny model, aniżeli brak skrystalizowanych poglądów na kierunki polityki urbanizacji kraju".

Stwierdzeniu temu niepodobna odmówić słuszności. W tej właśnie intencji przedstawiono tu – aczkolwiek w bardzo dużym skrócie i znacznym uproszczeniu – interesującą próbę wstępnego uściślenia owych poglądów.

WITOLD SZOLGINIA

KIM SĄ CI którzy studiują

Nie każdy, kto chciałby, na studia dostać się może. A chciałoby – wielu, ponieważ dyplom staje się podstawą kariery w naszym kraju, wiedza zaś – majątkiem pracowicie pomnażanym z pokolenia na pokolenie. Pytanie więc: kim są ci którzy studiują, z jakich środowisk się wywodzą? – wydaje się społecznie niezwykle doniosłe. Chodzi przecież o dostęp do najcenniejszego dobra, jakim jest możliwość kształcenia się...

Grupa ludzi korzystających z tegoż dobra ogromnie wzrosła i wciąż wzrasta. **NA STUDIACH DZIENNYCH UCZY SIĘ OBECNIE PRZESZŁO TRZYKROTNIE WIĘCEJ OSÓB NIŻ 30 LAT TEMU – OKOŁO 170 TYS. WOBEC 49,5 TYS., A NA 10 TYS. LUDNOŚCI – BIORĄC POD UWAGĘ I STUDIA DLA PRACUJĄCYCH, PRZYPADA SZEŚĆ RAZY WIĘCEJ STUDENTÓW.** Niemniej skład socjalny studiujących nie jest proporcjonalny do struktury społecznej całego społeczeństwa. Robotnicy – cytuję za „Trybuną Ludu" (nr 95) są w Polsce najliczniejszą częścią narodu – stanowią 42 proc. ogółu ludności, chłopi – 22 proc., pracownicy umysłowi, rzemieślnicy i inni – 36 proc. Na studiach dziennych natomiast we wszystkich uczelniach Polski studenci pochodzenia robotniczego stanowią 27 proc., chłopskiego 16,3 proc., inteligenckiego 51,5, rzemieślniczego 4,2, pozostali – 1 proc. To są dane ogólne, które mogą stanowić jedynie punkt wyjścia do porównań i rozważań dotyczących konkretnych uczelni np. w Łodzi.

Kilkanaście godzin, kilkadziesiąt telefonów i dosłownie kilkuset obliczeń wymagało zdobycie i „wydobycie" z ogółu liczb, danych porównywalnych, obrazujących strukturę socjalną studentów uczących się **w Politechnice Łódzkiej, Uniwersytecie Łódzkim i Akademii Medycznej.** Na studiach dziennych wspomnianych uczelni uczy się w Łodzi ogółem 13.968 osób. Studenci pochodzenia robotniczego stanowią **31,3 proc.**, chłopskiego **13,8 proc.**, dzieci pracowników umysłowych **49,8** rzemieślników **3,6**, innych **2 proc.** Średnia krajowa dla uczelni tego typu, a więc – uniwersytetów, wyższych szkół technicznych i akademii medycznych – wynosi analogicznie: **26,2 proc.**, (młodzież pochodzenia robotniczego), **13,6 proc.** (chłopskiego) **54,7** (dzieci pracowników umysłowych) i **5,5 proc.** (rzemieślników i innych). **TAK WIĘC W PŁ, UŁ i AM STUDIUJE O KILKA PROCENT WIĘCEJ MŁODZIEŻY POCHODZENIA ROBOTNICZEGO BĄDŹ CHŁOPSKIEGO (W SUMIE 45,1 PROC.), NIŻ ŚREDNIO W KRAJU (W SUMIE 39,8 PROC.).** Tendencja ta utrzymuje się również wtedy, gdy porównamy daną łódzką uczelnię z odpowiednim typem uczelni w kraju. Najbardziej charakterystycznym w tym względzie jest UŁ, gdzie młodzieży robotniczo - chłopskiej jest około **10 proc. więcej** niż na pozostałych uniwersytetach w kraju (48,3 wobec 37,9), zaś dzieci pracowników umysłowych ok. **9 proc. mniej.** Najbardziej zbliżona do sytuacji krajowej jest natomiast struktura socjalna młodzieży PŁ, gdzie studenci pochodzenia robotniczo-chłopskiego stanowią 44,5 proc. (wobec 44,1 w wyższych uczelniach technicznych kraju), a dzieci pracowników umysłowych 49,2 proc. (wobec 51,8).

Interesujące różnice w strukturze uczących się widać zresztą nie tylko „na tle kraju", ale również między poszczególnymi uczelniami łódzkimi, a w ich ramach – między danymi wydziałami. Łódzka AM np. w porównaniu z UŁ i PŁ, ma **NAJWYŻSZY PROCENT MŁODZIEŻY POCHODZĄCEJ Z RODZIN PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (52,1), UNIWERSYTET ZAŚ NAJNIŻSZY (46,5),** najwyższy natomiast – procent dzieci robotników (34,5 wobec 30 proc. w PŁ i 29,4 w AM). W ramach Akademii zaś najwięcej dzieci pracowników umysłowych studiuje na wydziale lekarskim, najmniej – na farmacji, gdzie stosunkowo dużo (15 proc.) jest dzieci chłopskich.

ŁÓDZKIE UCZELNIE W PORÓWNANIU Z SYTUACJĄ KRAJOWĄ ODZNACZAJĄ SIĘ WIĘC BARDZIEJ PROPORCJONALNYM – NA TLE OGÓLNEJ STRUKTURY SPOŁECZEŃSTWA, SKŁADEM SOCJALNYM MŁODZIEŻY STUDIUJĄCEJ, CO JEDNAK ABSOLUTNIE NIE OZNACZA, ŻE PROPORCJE SĄ PRAWIDŁOWE. Trzeba więc dążyć do ich zmiany, tym bardziej, że istniejące dysproporcje między studentami wywodzącymi się z poszczególnych grup społecznych nie tylko się nie zmniejszają, ale rosną. Jest to tendencja ogólnokrajowa, w Łodzi występująca słabiej niż gdzie indziej, ale właśnie tu szczególnie niepokojąca. Weźmy studentów obecnego I roku trzech łódzkich uczelni. **Z rodzin robotniczo-chłopskich pochodzi ich 42,2 proc. (wobec 45,1 wśród ogółu studentów), z rodzin pracowników umysłowych – 51,6 (wobec 49,8 proc.).** W krajowych uczelniach tego typu różnice, między składem I roku a pozostałych – są jeszcze większe. **Fakt, iż w Łodzi na wszystkich pierwszych latach jest mniej młodzieży robotniczo-chłopskiej niż wśród ogółu studentów wynika z wielu czynników (m. in. z tzw. odsiewu), a także prawdopodobnie stąd, że w obecnym roku akademickim – 1967/68 przyjęto procentowo rzecz biorąc mniej tej młodzieży niż w poprzednim roku – 1966/67.** Na PŁ np. **41,8 proc.** wobec **43,7 proc.**, na UŁ natomiast **42,4 proc.**, wobec **45,7 proc.** Jeśli chodzi o Uniwersytet sytuacja różnie się przedstawiała na różnych wydziałach. I tak np. względny spadek młodzieży robotniczej wśród nowo przyjętych zanotowano na wydziale mat.-fiz.-chem, na prawie i na wydz. ekonomiczno-socjol., szczególnie wśród przyjętych na kierunek ekonomiki handlu wewnętrznego.

Tę męczącą czytelnika statystykę przytaczam po to, by wykazać, iż zastosowana trzy lata temu punktacja dodatkowa przy kwalifikowaniu na studia przyczyniła się jedynie do **pewnego zahamowania gwałtownego spadku udziału młodzieży robotniczo-chłopskiej wśród studentów.** Nie zmieniła natomiast, ani nie poprawiła – w sensie wyrównania bądź zmniejszenia dysproporcji, struktury socjalnej studiujących. **Zważmy, iż w latach 1951–57 młodzież robotniczo-chłopska wśród studentów stanowiła od ponad 50–60 proc. Obecnie nie ma takiej uczelni i w Łodzi i w kraju – wśród uniwersytetów, politechnik i akademii medycznych, gdzie studentów tych byłoby przynajmniej 50 proc.** Są natomiast np. w Warszawie uczelnie, gdzie młodzież robotniczo-chłopska stanowi 18,7 proc. – w AM, 27 proc. – w UW, i 29,7 proc. – PW. A Warszawa skupia ponad połowę wszystkich polskich pracowników naukowo-dydaktycznych i naukowo-badawczych wyższych uczelni.

JEŚLI WIĘC SPOJRZYMY NA TĘ SYTUACJĘ Z PUNKTU WIDZENIA ZASADY SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ, WYMAGAJĄCEJ, BY SKŁAD STUDIUJĄCYCH ODPOWIADAŁ STRUKTURZE KLASOWEJ SPOŁECZEŃSTWA, MUSIMY JĄ UZNAĆ ZA WYMAGAJĄCĄ ZMIANY. Absolutnie radykalną zmianę mogłoby zapewnić jedynie wyrównanie szans maturzystów – w sensie stworzenia – niezależnie od typu szkoły – przynajmniej w przybliżeniu jednakowo korzystnych dla każdego warunków zdobywania wiedzy, tak, by różniły ich tylko faktyczne walory umysłowe, a nie to wszystko, od czego poziom rozwoju umysłowego zależy. A więc: szeroko rozumiane warunki środowiskowe, poziom nauczania w szkole, ranga i typ szkoły, atmosfera rodzinnego domu i możliwości rodziców itp. itd. Ponieważ jednak mimo kolosalnych zmian i wyrównywania różnic społecznych nie sposób całkowicie wyeliminować różnic środowiskowych w możliwościach kształcenia dzieci – mniejszych ogólnie rzecz biorąc w rodzinach robotniczo-chłopskich, próbuje się wyrównać szanse określonym systemem rekrutacji. Systemem wprowadzającym jak wiemy dodatkowe – obok egzaminu wstępnego, kryteria kwalifikacyjne, zawierające preferencje społeczne dla młodzieży robotniczo-chłopskiej, której w wypadku zdanego egzaminu doliczać się będzie w br. 5 punktów.

System regulowania składu społecznego studentów budzi wiele dyskusji. Nie miejsce tu na rozważania zasadności systemu, który w odniesieniu do indywidualnych wypadków może zawodzić, **ale jako całość spełnia doniosłą funkcję społeczną.** Trzeba jednak – wydaje się – zaznaczyć, by kwalifikacyjne komisje wydziałowe, poszerzone o nauczycieli – specjalistów szkół średnich i przedstawicieli organizacji społecznych i młodzieżowych w tym roku **SZCZEGÓLNIE PILNIE ANALIZOWAŁY KAŻDĄ KANDYDATURĘ M. IN. WŁAŚNIE POD KĄTEM POCHODZENIA KANDYDATA NA STUDIA.** Komisje bowiem na podstawie **OBIEKTYWNYCH** danych określają to pochodzenie i one jedynie są w stanie ocenić – z tego punktu widzenia, indywidualną, często skomplikowaną sytuację rodzinną kandydata.

Dążenie do zmiany struktury socjalnej studiujących uzasadnioną wyżej głównie ilościowo, można również uzasadnić jakościowo m. in. wynikami nauczania młodzieży wywodzącej się z różnych środowisk – o tym innym razem.

I. DRYLL

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

W związku z prowadzoną od dłuższego czasu akcją: „Stop! Dziecko na drodze" zamieszczamy dziś interesujący reportaż z Austrii, gdzie problem ten od wielu lat stoi w centrum uwagi opinii publicznej.

Dziecko na drodze

Uwaga! Ustawiamy się w kole i śpiewamy: „Idziemy chodnikiem, kto z nami wraz? Spokojnie krok za krokiem, my zawsze mamy czas..."

Chór kilkunastoosobowy podchwytuje melodię.

— I jeszcze raz, proszę państwa „spokojnie krok za krokiem, my zawsze mamy czas..." Bardzo dobrze... A może teraz ktoś z państwa wyjdzie poza okręg koła, a my powtórzymy piosenkę. Pani Rita? Doskonale! A kiedy zakończymy piosenkę, pani Rita wybierze kogoś z okręgu koła i będzie się z tą osobą przechodziła w rytmie śpiewanej przez nas piosenki. Nuty jej zamieszczone są w miesięczniku „Schule und Verkehrserziehung", można nabyć również płytę...

Za pół godziny jestem świadkiem nowej zabawy. Instruktor rozdaje uczestnikom kapelusiki ze znakami drogowymi.

— Uwaga! Zabawimy się teraz w składanie wizyt. Pan Müller ma na kapeluszu wizerunek lokomotywy. Zaprezentuje się więc dwuwierszem: „Na mój znak, niech każdy uważa, bo pociąg życiu zagraża". Panna Schmidt natomiast, odwiedzając nas, przedstawia się: „Mój rower, to znak oczywisty, że wjazd dozwolony dla rowerzysty".

— Przed chwilą obserwował pan zajęcia praktyczne dla wychowawczyń i wychowawców przedszkoli i uczniów z młodszych klas — udziela mi wyjaśnień kierownik seminarium dla nauczycieli w „Haus Rief" koło Salzburga — pozostałe koleżanki i koledzy mają zajęcia w salach wykładowych.

Posłuchajmy więc wykładowcy.

— Gdy zadamy pytanie dzieciom ile wynosi szero-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Z życia wyjęte

O polemice i krytyce

Ożywienie życia politycznego ożywiło również prasę. Nabrała ona rumieńców, temperamentu, wigoru polemicznego. Rzeczowa polemika jest prasie niezbędna. Gazeta nie jest bowiem amboną, a dziennikarz nie jest kapłanem głoszącym prawdy ostateczne i niepodważalne. Może się mylić lub być w błędzie, lecz niestety, jego prywatne pomyłki i błędy jako że są powielane w setkach tysięcy egzemplarzy, mogą wprowadzać w błąd i być pomyłkami ogółu. Istnienie natomiast takiego instrumentu jak polemika powoduje korygowanie pomyłek, nie wspominając już o tym, że zwiększą poczucie odpowiedzialności za to, co się pisze i ustrzega przed bezkarnością.

Polemika jest formą wymiany poglądów, a tylko dzięki temu dochodzi się do prawdy, do mądrości, do poszerzania świadomości. Ludzi o dobrych intencjach jest bardzo dużo, ludzi świadomych jest nieco mniej. Często się zdarza, że ludzie uczciwi i przyzwoici są nosicielami poglądów sprzecznych z ich własnymi interesami, z interesami kraju, w którym żyją. Dlatego też jeśli ktoś jest tutaj w błędzie, to właśnie ci co twierdzą, że polemiki prasowe mącą ludziom w głowach.

Wprawdzie wnioski z tego zostały wcześnie wyciągnięte, lecz zmiana stylu i metod pracy dziennikarskiej jest procesem, który musi być kontynuowany stale. Szybkość i rozwaga, elastyczność i pryncypialność, ofensywność i umiar, takt i bezkompromisowość wobec przeciwnika — to zasady, które należy przestrzegać codziennie, a nie od święta.

Oczywiście, mam tu na myśli wyłącznie dziennikarstwo zaangażowane w budowę socjalizmu, ludzi, którzy traktują ten zawód jako służbę społeczną. Z tymi, którym stały się obce nasze ideały, nasze interesy zwyczajnie i po prostu się rozstajemy.

Socjalizm to bowiem nie manna z nieba ani gwiazdka pod choinkę. Trzeba o niego walczyć codziennie i na wszystkich frontach, poczynając od samego siebie, od własnego egoizmu, skłonności do prywaty, sobkostwa, dygnitarstwa, a na wielkich budowach kończąc.

Dużo szkody wyrządziła naszej prasie tzw. teoria o anonimowej krytyce. Otrzymaliśmy ją w spadku po okresie błędów i wypaczeń (bez cudzysłowu) kiedy to każda krytyka konkretna, personalna, traktowana była jak wyrok. I najczęściej tak rzeczywiście było. Później jednak stała się ona tarczą używaną w momentach, gdy dociekliwość ludzka zagrażała tym, którzy interes Polski i socjalizmu kojarzyli wyłącznie ze swymi własnymi, prywatnymi interesami i aspiracjami sprawowania rządu dusz. O krytyce napisano już wiele, może aż za wiele, a jednak uświadomienie sobie jej roli jest nadal niepełne. Krytyka ma sens społeczny, wychowawczy, jest instrumentem pedagogiki społecznej. Zastosowana w porę, właściwie i konkretnie może uchronić przed większymi błędami, które potem z trudem trzeba naprawiać.

KAROL BADZIAK

STOP!

DZIECKO na drodze

(Dokończenie ze str. 3)

kość jezdni przed szkołą, to w 30-osobowej klasie padnie 15 różnych odpowiedzi. W pierwszym więc rzędzie postaramy się o dokładne zmierzenie szerokości ulicy. Następnie zadajemy pytanie: Ile czasu zużyje się na przejście przez jezdnię? Okaże się, że przejście 8-metrowej szerokości jezdni trwa 5,5 do 8 sekund. Następnie zadajemy pytanie ile przez ten czas przejedzie metrów samochód, motorowerzysta, tramwaj, rowerzysta. Szybkość poruszania się tych pojazdów sprowadzamy do metrów na sekundę. W młodszych klasach wielkości zaokrąglamy, a w starszych obliczamy dokładnie. Kolejne pytanie brzmi: „W jakiej odległości muszą znajdować się od siebie poszczególne pojazdy na lewo i na prawo, aby bez hamowania nie zagroziły bezpiecznemu przejściu przez jezdnię?" Gdy wykonamy obliczenia, dzieci wyraża wielkie zdumienie. Okazuje się bowiem, że auto jadące z szybkością 50 km na godzinę nadjeżdżające z lewej strony zagraża z odległości 56 metrów, a z prawej — z odległości 112 metrów, przyjmując, że dziecko znajduje się na jezdni 8 sekund.

Następnie odwiedziliśmy gabinet metodyczny.

— Większość tych modeli, a więc makiety przedstawiające różne sytuacje drogowe, znaki drogowe, urządzenia sygnalizacyjne wykonały dzieci w ramach zajęć z majsterkowania.

— A te żółte czapeczki? — pytam.

— To przedmiot naszej szczególnej dumy. Nazywamy je „gelbe Schulwegkappen". To ochrona bierna przedszkolaków i dzieci z klas niższych szkół podstawowych. Masowym ich rozprowadzaniem zajmuje się, między innymi, redakcja miesięcznika „Schule und Verkehrserziehung". Czapeczki są tanie — kosztują 25 szylingów. Zwyczaj ich noszenia przyjął u siebie nasz najbliższy sąsiad — Szwajcaria.

Bogato jest reprezentowany również dział plakatu ostrzegawczego.

— Szkoda, że nie mamy waszych plakatów, a podziwialiśmy je w czasie wystawy zorganizowanej z okazji międzynarodowej konferencji w Budapeszcie. Wasza plastyka również użytkowa, jest nam dobrze znana.

— Szkoda, że nie będzie pan u nas jutro. Mamy w programie omówienie bardzo popularnego konkursu szkolnego na sprawność techniczną rowerów i motorowerów, którymi dzieci dojeżdżają do szkoły. Dużym powodzeniem cieszą się także wyścigi samochodów na napęd pedałowy. Organizacja ich spoczywa całkowicie w rękach dzieci. Najlepsi biorą następnie udział w zawodach międzynarodowych.

Zastanawia się pan zapewne, kto to wszystko finansuje? Otóż istnieje u nas specjalna instytucja: Kuratorium für Verkehrssicherheit (Kuratorium Bezpieczeństwa Komunikacji), współdziałające ściśle z Austriackim Związkiem Motorowym i Touring Clubem. Do mecenatu wciągamy również przedsiębiorstwa eksploatujące stacje benzynowe, fabryki samochodów, zakłady ubezpieczeń... Fundują one nagrody, pomagają nam przy organizowaniu imprez. Warto jest również jeszcze raz wspomnieć o miesięczniku „Schule Verkehrerziehung". Periodyk szkolny wychodzi w nakładzie 40 tysięcy. Wysyłany jest bezpłatnie do władz szkolnych, szkół, przedszkoli oraz komend i posterunków policji drogowej. Pismo wydaje Austriacki Związek Motorowy, a opiekuje się nim Kuratorium für Verkehrssicherheit. Naszej działalności nie ograniczamy do ustalonych już form. Z radością witamy coraz to różnorodniejsze jej przejawy, jak na przykład filmy, przezrocza, szuki kukiełkowe...

Trudno mi było rozstać się z tak interesującym rozmówcą. Kiedy żegnaliśmy się dorzucił:

— Niech pan koniecznie odwiedzi plac ćwiczeń dla niewprawnych kierowców w Aspern koło Wiednia.

Posłuchałem jego rady, ale o tym kiedy indziej, bo jak mawia redaktor Panoramy „Szpalty nie są z gumy".

JAN JANISZEWSKI

POTĘŻNA SYLWETKA WYRAŹNIE ODRÓŻNIA SIĘ WŚRÓD INNYCH KADŁUBÓW STATKÓW STOJĄCYCH PRZY NABRZEŻU PORTU. BYĆ MOŻE W INNYCH PORTACH BYŁBY TO POWÓD DO SENSACJI, ALE TU, W MURMAŃSKU, PRZYZWYCZAJENI SĄ DO TYCH OLBRZYMÓW. TU BIERZE SWÓJ POCZĄTEK PÓŁNOCNA DROGA MORSKA, STĄD WYPŁYWAJĄ W REJSY NA WSCHÓD I TU WRACAJĄ KARAWANY STATKÓW. KAŻDĄ Z NICH PROWADZĄ LODOŁAMACZE, TE GIGANTYCZNE TARANY TORUJĄCE DROGĘ WŚRÓD LODÓW PÓŁNOCY.

DLA MIEJSCOWYCH SYLWETKI LODOŁAMACZY NIE STANOWIĄ JUŻ ATRAKCJI, ALE DLA PRZYBYSZA Z ODLEGŁEJ O PRZESZŁO 2 TYSIĄCE KILOMETRÓW POLSKI, PRZYZNACIE, NIE LADA TO GRATKA, ZWŁASZCZA JEŚLI STANĄĆ MOŻNA PRZED BURTĄ TAKIEGO WETERANA, JAKIM JEST „KRASIN".

Weteran północy

NA ODSIECZ NOBILEMU

Był czas, kiedy nazwa „Krasin" nie schodziła z ust, nie znikała miesiącami ze szpalt gazet całego świata. On jeden był wówczas w stanie uratować grupę rozbitków dryfujących na krze lodowej, odciętych od świata, przez wiele dni pozbawionych środków do życia.

23 maja 1928 roku o godzinie 10.25 baza kolejnej wyprawy polarnej na włoskim okręcie wojennym „Citta di Milano", zakotwiczonym w Zatoce Kings-Bay, otrzymała ostatni meldunek ze sterowca „Italia". Gen. Nobile wraz z międzynarodową załogą złożoną z naukowców powracał sterowcem z triumfalnego rejsu na Biegun Północny, gdzie 10 godzin wcześniej zrzucony został trójbarwny sztandar włoski i krzyż specjalnie w tym celu ofiarowany przez papieża. O godzinie 11.35 nastąpiła katastrofa. W wyniku oblodzenia powłoki i sterów „Italia" zwaliła się na lód. Katastrofa nastąpiła tak nagle, że nie zdążono nawet nadać depeszy o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Część załogi znalazła się na krze lodowej, pozostali zdani na łaskę pędzącego dalej bez kontroli kadłuba mieli zaginąć na zawsze.

Przez dwa tygodnie świat z niepokojem oczekiwał jakichkolwiek wiadomości o losach wyprawy. Bezskutecznie. Sygnały Nobilego, nadawane za pomocą przypadkiem uratowanej w katastrofie radiostacji, ginęły w eterze. Dopiero w nocy z 3 na 4 czerwca radziecki radioamator Mikołaj Schmidt przypadkiem odebrał SOS nadawany wśród lodów polarnych. Na pomoc pospieszyli najwytrawniejsi piloci, słynni zdobywcy Arktyki z Amundsenem na czele. Niestety wyprawy kończyły się niepowodzeniem. Stało się jasne, że pomyślne efekty przynieść może tylko wyprawa lodołamacza, który posiadałby na swym pokładzie samolot do celów zwiadowczych.

Najpotężniejszymi lodołamaczami, a jednocześnie lotnictwem polarnym dysponował tylko Związek Radziecki. Oczywiście nie odmówił pomocy dla rozbitków z „Italii". Najpierw, już 6 czerwca, wyrusza na ratunek statek „Perseusz", ale osiągnąwszy granicę lodów okazuje się niezdolny do walki z żywiołem arktycznym. 16 czerwca wyszedł z Zatoki Kolskiej lodołamacz „Małygin". Po czterdziestu dniach rejsu był jednak zmuszony powrócić do portu w Archangielsku — doznał tak poważnych uszkodzeń w walce z lodami, że kontynuowanie poszukiwań stało się rzeczą niemożliwą. Uratować rozbitków mógłby tylko „Krasin".

Zrozumiano to już po pierwszych starciach „Małygina" z lodami i natychmiast rozpoczęto przygotowania do rejsu „Krasina" tak, że 23 czerwca mógł — uzupełniwszy ostatnie zapasy w porcie Dergen — rozpocząć wyprawę na Północ.

12 lipca zosała zabrana na pokład pierwsza część rozbitków (z podzielonej na dwie grupy ocalałej załogi „Italii"), a w następnych dniach pozostała część oraz członkowie innych ekspedycji spieszących również z pomocą, a w trakcie wyprawy odciętych od świata.

W trakcie poszukiwań „Krasin" doszedł do 81° 47′ szerokości północnej i 19° 39′ długości wschodniej. Takiej szerokości nie osiągnął dotąd żaden swobodnie płynący (nie uwięziony wśród lodów dryfujących) statek na świecie.

Podczas tej ekspedycji lodołamacz „Krasin" zapisał w swej kronice jeszcze jedno wielkie wydarzenie. Uratował w Zatoce Poszukiwań od zato-

Religie świata...

Według przekazanej tradycji Zaratusztra był synem Puruszaspy i Dugedy. Narodzinom jego towarzyszyło wiele cudów i zjawisk nadprzyrodzonych. Czarodzieje i czarnoksiężnicy próbowali zabić noworodka, ale bez skutku. Mając około 20 lat Zaratusztra odsunął się od świata, by w kontemplacji przygotować się do roli głosiciela nowej religii.

Dwa lata spędził on na wędrówce po północno-i południowo-wschodnim Iranie, usiłując zdobyć sobie wyznawców. Lecz dopiero małżeństwo Zaratusztry z bratanicą króla Wisztaspy, a następnie jego córki z kanclerzem królewskim umożliwiły szybkie rozprzestrzenienie się nowej, a właściwie, odnowionej religii na znacznych obszarach Azji Środkowej, Azji Mniejszej, Grecji, a nawet Indii.

Zaratusztrianizm w swej obecnej postaci jest rezultatem nawarstwiania się wokół nauki Zaratusztry późniejszych dogmatów i praktyk kultowych. Mówiąc dziś o tej nauce mamy na myśli całość religijnego systemu jaki ukształtował się w ciągu wieków. Według słów samego Zaratusztry celem jego było przywrócić dawną czystość religii skażonej i zniekształconej przez magów. Odbywało się to w ostrej walce z magicznymi praktykami, zabobonami i kultem złych sił. Zaratusztra stał się reformatorem wierzeń bądź to znajdujących się w stadium obumierania, bądź też nie odpowiadających już duchowi czasu.

W Aweście — piśmie świętym zaratusztrian sprecyzowany został wyraźnie ich światopogląd. Głosi on, że ziemia jest olbrzymią sceną, na której toczy się bój dwu potęg — Dobra i Zła. Najważniejsze miejsce we wszechświecie zajmuje człowiek i jego dusza nieśmiertelna, o którą walczą oba bóstwa. Na początku wszechrzeczy byli jedynie Ahuramazda (mieszkający na górze w wieczystej światłości) i Aryman (czyhający na dole pośród wiecznych mroków). W obrębie bezgranicznego czasu dzieje świata podzielił Ahuramazda na epoki. Ostatni odcinek tych dziejów obejmujący historię świata dzieli się z kolei na cztery okresy po 3000 lat każdy. W pierwszym trzechtysiącleciu Ahuramazda stworzył świat duchów. W drugim powołał świat materialny: wodę, niebo, ziemię, rośliny, zwierzęta i wreszcie człowieka. Ostatnie trzy tysiące lat, obejmują okres dziejów od przyjścia Zaratusztry do końca świata. Zaratusztra pojawia się w dziesiątym millenium. Przy końcu tej epoki (liczącej w sumie 12 tysięcy lat) nastąpi koniec świata poprzedzony zmartwychwstaniem i sądem ostatecznym. Przedtem jeszcze pojawi się mesjasz, który to wszystko zapowie.

Ziemię uważali zaratusztrianie za jedną ze sfer świata, której powierzchnia dzieli się na siedem stref.

Pierwsza para ludzka — Maszja i Maszjoi zrodziła się z nasienia praojca rodu ludzkiego Gajomarsa zabitego przez Arymana. Maszja i Maszjoi zrodzili osiem par dzieci, od których, z wyjątkiem dwu pierwszych, pochodzi cały ród ludzki.

Zaratusztrianizm podaje długą listę cnót i występków. Najważniejszą cnotą jest czystość i to zarówno duchowa, jak i fizyczna. Dalsze cnoty to szczerość, prawdomówność, dobroczynność, hojność, i litość. Kłamstwo, oszustwo i wiarołomstwo uważane były z kolei za grzechy najcięższe.

Dla pierwotnego zaratusztrianizmu najbardziej charakterystyczny był brak nakazu życia ascetycznego czy zakonnego. Podstawę pomyślnego rozwoju państwa i narodu stanowiła zdrowa moralnie rodzina, co nie znaczy, że oparta wyłącznie na zasadach monogamii.

c. d. n.

Czy ukradną katedrę w Canterbury?

Było marcowe popołudnie, gdy zakurzony Jaguar skręcił w boczną drogę, wiodącą do starego parku w Milton Hall. W perspektywie szerokiej alei ukazały się strzeliste wieżyczki i ostrołuki okien gotyckiego zamku, który przodkowie lorda Fitzwiliama wznieśli na początku szesnastego wieku.

Samochód zatrzymał się obok oficyn mieszczących pokoje dla służby. Wysiedli z niego czterej mężczyźni. Dwaj z nich weszli do budynku, pozostali obserwowali aleję.

W zamku nie było mieszkańców. Lord Fitzwiliam wraz z całą rodziną przebywał w Londynie, a z licznej służby na miejscu pozostał tylko stary, kulawy stróż. Obezwładniono go, zanim zdążył uruchomić urządzenia alarmowe i zamknięto w piwnicy.

Jeden z przybyszów pozostał na straży, a trzej dżentelmeni zaopatrzeni w solidne walizy, weszli do zamku. Długi, ciemny korytarz o ostrołukowych sklepieniach doprowadził do okutych żelazem drzwi. Otworzyli je kluczem, odebranym portierowi i znaleźli się u celu swej wyprawy. Promienie zachodzącego słońca przesączały się przez oprawne w ołów witraże i wypełniały wnętrza wielobarwnym światłem. Purpura i fiolet przesycały blaskiem stare malowidła pokrywające ściany, lśniły na srebrnych kandelabrach i zbrojach rycerskich.

Panowie zdjęli marynarki, nałożyli robocze kombinezony oraz gumowe rękawiczki i pod kierunkiem znawcy sztuki antycznej zajęli się szczegółowym remanentem i selekcją bezcennych zbiorów gromadzonych przez przodków lorda Fitzwiliama. Wybrane dzieła sztuki znosili do sali rycerskiej. Były to płótna włoskich i flamandzkich mistrzów, panoramy Canaletta i portrety malowane przez Van Dycka na dworze Karola I, arcydzieła sztuki złotniczej i snycerskiej, porcelana i fajanse z epoki wiktoriańskiej. Świtało. W sali rycerskiej dopalały się woskowe świece w srebrnych kandelabrach.

Meldunek o kradzieży w Milton Hall doręczono lordowi Fitzwiliamowi tego samego ranka, w czasie debaty w Izbie Lordów, w której uczestniczył. Natomiast inspektor policji, Keen, otrzymał go wraz z całodzienną pocztą dopiero w godzinach popołudniowych.

Mister Keen jest szefem nowo utworzonego wydziału. Jemu właśnie powierzono trudne i kłopotliwe zadanie: zorganizować skuteczną walkę ze sprawcami kradzieży antyków i z nielegalnym wywozem tych cennych przedmiotów z Anglii.

W tej chwili leżał przed nim bardzo nieprzyjemny raport. Inspektorzy Scotland Yardu wyliczyli w nim skrupulatnie, że wartość skradzionych w Anglii antyków sięga około 25 milionów funtów szterlingów. Poszkodowani to angielska arystokracja.

Lista poszkodowanych jest bardzo długa. Wysiłki policji są — jak dotąd — zupełnie bezowocne. Jedyne wiadomości jakie inspektor Keen regularnie otrzymuje od swych agentów, to informacje o pojawieniu się skradzionych przedmiotów na amerykańskim rynku. Stało się rzeczą oczywistą, że gangi, rabujące dzieła sztuki, działają na zlecenie potężnych firm handlowych i antykwariatów, mających swe siedziby za oceanem.

W jaki sposób eksponaty opuszczają Anglię, było zagadką, której nie mógł rozwiązać inspektor Keen.

Po rabunku u lorda Fitzwiliama uruchomiono wszystkie środki dla ujęcia sprawców. Niewiele jednak ustalono. Jedyny konkretny ślad jaki zabezpieczyła skierowana tam ekipa specjalistów, to dwie kartki papieru wyrwane z notesu. Na jednej z nich któryś z włamywaczy napisał: „Resztę zabierzemy później". Na drugiej widniał szkic przedstawiający plan trasy z Londynu do Penhurst Place — siedziby lorda De L'Isle...

Po dwóch tygodniach inspektor Keen otrzymał informację z więzienia. Jeden z ostatnio przybyłych tam więźniów nazwiskiem Burns, chwalił się w celi, że niedawno otrzymał dość dużą sumę za wypożyczenie samochodu. Scotland Yard zajął się samochodem Burnsa. Ustalono, że przebył wiele ciekawych tras. Jedna z nich prowadziła w okolice Milton Hall. Okazało się także, że pojazd pana Burnsa widywano bardzo często w pobliżu jednej z baz amerykańskiego lotnictwa strategicznego. Były to w zasadzie ostatnie oficjalne informacje, jakie uzyskał mister Keen.

Zapytany przez władze angielskie generał Clyde Box, dowódca sił amerykańskich stacjonujących w Wielkiej Brytanii, zaprotestował przeciwko przypuszczeniom, jakoby samoloty wojskowe były wykorzystywane w celu przewożenia skradzionych antyków.

* * *

Oświadczenie to nie przekonało inspektora Keena. Ma on podstawy sądzić, że tą drogą w pojemnikach z wojskowym sprzętem i tornistrach amerykańskich żołnierzy wędrują za ocean angielskie dzieła sztuki. A do jego wydziału wpływają ciągle nowe sprawy. Między innymi interweniował z prośbą o energiczne śledztwo czcigodny arcybiskup Canterbury — okradziono bowiem jego piękną katedrę, zabierając między innymi cenny półmisek, dar królowej Elżbiety I. Oto właśnie wpłynęła nowa sprawa — nieznani rabusie wdarli się do zamku lorda De L'Isle w Penhurst Place i policja hrabstwa Kent zwraca się z prośbą o pomoc do specjalistów ze Scotland Yardu...

POMOST nad Odrą

Majowe słońce nieźle przygrzewa. Panuje już pełna wiosna w krajobrazie po obu stronach drogi prowadzącej z Seelow na wschód. Zbliżamy się do miejscowości granicznej Kietz, położonej naprzeciwko Kostrzyna nad Odrą. Po lewej stronie drogi uprawne pola ustępują miejsca plątaninie szyn kolejowych, po prawej stronie domom miejskiej zabudowy. Przy dworcu nasz „Wartburg" zatrzymuje się przy parze staruszków, którzy krzątają się w przydomowym ogródku. Wskazując na przybrany w biało-czerwone i czarno-czerwono-złote barwy dworzec zapytujemy czy oczekuje się tu gości z drugiej strony Odry. „To dla polskich robotników kolejowych, którzy modernizują podkłady na trasie kolejowej do Berlina" — odpowiadają. Nie widzą w tym nic szczególnego, jak również i w tym, że wodę otrzymują z zakładów wodociągowych w Kostrzyniu. Okoliczne wsie wkrótce także mają się przyłączyć do tego wodociągu. Polacy w Słubicach otrzymują za to gaz z Frankfurtu. Taka współpraca to tu rzecz normalna.

Pół godziny później parkujemy na rynku we Frankfurcie i idziemy w kierunku ul. Karola Marksa, która stała się tutejszym centrum handlowym. Także w niedzielę chętnie ogląda się tu okna wystawowe, spotykają się znajomi i przyjaciele. W Piwnicy Ratuszowej znajdujemy jeszcze dwa wolne miejsca. Razem z nami przy stole siedzi pan Freiek, pracownik okręgowego urzędu budowlanego. Rozmowa schodzi na współpracę polsko-niemiecką. Dowiadujemy się, że jego urząd stoi w przededniu zawarcia umowy o współpracy ze zjednoczeniem budowlanym w Zielonej Górze. Współpraca zapowiada się dobrze dla obu stron. Budowlani z NRD są pod wrażeniem nowoczesnego wyposażenia technicznego swoich polskich kolegów, wysokiej wydajności i niskich kosztów, jakie wykazuje zjednoczenie zielonogórskie. Polaków interesuje typizacja i standaryzacja, mała mechanizacja oraz szkolenie kadr w budownictwie NRD. Uzgodnienie inwestycji — zwłaszcza gdy chodzi o kamieniołomy — może przynieść poważne oszczędności. Zaoszczędzić można także na warsztatach i na magazynach części zapasowych, jeśli producenci sprzętu budowlanego będą naprawiać sprzęt sąsiadów. Przy pożegnaniu nasz sąsiad przy stole radzi nam jeszcze obejrzeć meble w pobliskim sklepie. Meble sporządzone są z płyt wiórowych, których wysoka jakość jest wynikiem zastosowania przy ich produkcji polskiej technologii, przekazanej niemieckim kolegom przez pracowników fabryki mebli w Słubicach.

Pół godziny jazdy samochodem trwa droga do Eisenhüttenstadt takiej — choć znacznie mniejszej — Nowej Huty NRD. Lasy świerkowo-brzozowe malowniczo otaczają miasto. Przy Pantagonstrasse 31 mieszka Kurt Montag, członek kierownictwa huty. Przed chwilą wrócił z niedzielnego spaceru z żoną. Niestety, nie ma pod ręką danych na temat ilu członków załogi utrzymuje stałe stosunki z sąsiadami z drugiej strony Odry. „W każdym razie istnieją setki takich powiązań. Sam zresztą należę do tych, którzy utrzymują takie stosunki". Wskazuje na paczkę ilustrowanych czasopism zaadresowanych: „Paweł Matyczka, Katowice, Rymera 7", Matyczkowie i Montagowie z NRD poznali się dziesięć lat temu w Zakopanem. Zaprzyjaźnili się, wymienili adresy, pisują do siebie. W ubiegłym roku Montagowie spędzili urlop u Matyczków w Katowicach, poznali Katowice i inne miasta polskie, byli także w Oświęcimiu.

W tym roku Matyczkowie spędzą urlop u Montagów. „Pozdrówcie od nas serdecznie Matyczków" — mówi Kurt Montag przy pożegnaniu.

KURT STÖWE

cnych szlaków

nięcia parowiec „Monte Cervantes" który uszkodzony został przy zetknięciu się z górą lodową. Był to statek turystyczny, na którego pokładzie znajdowało się 1800 osób 20 narodowości.

Warto też dodać, że przez cały czas na pokładzie „Krasina" podczas tego rejsu znajdowała się ekspedycja naukowa, która zebrała przebogaty materiał, pozwalający zgłębić niejedną tajemnicę Arktyki.

Dla Związku Radzieckiego, którego północna granica przez wiele tysięcy kilometrów przebiega wzdłuż wybrzeży mórz, zagdnienia Arktyki łączyły się z wieloma ważnymi problemami ekonomicznymi. Od piewszych lat władzy radzieckiej przywiązywano ogromne znaczenie do badań tego basenu, z myślą o wytyczeniu w przyszłości nowej drogi komunikacyjnej. Nadszedł ten dzień. W 1932 roku został pomyślnie przeprowadzony inauguracyjny nie przerywany rejs „Sybiriakowa" Północną Drogą Morską: z Archangielska do Władywostoku.

Dziś na tej trasie, w obu kierunkach, jest utrzymywana stała komunikacja. Minęły lata badań i odkryć Arktyki. Arktyczna droga morska jest normalnie eksploatowana. Niewiele zmieniła się jednak rola i znaczenie legendarnego „Krasina". Od 50 lat (zbudowany został w 1916 roku) niezmiennie kruszy polarne lody. Dziś tylko w innym celu — torując drogę karawanom statków.

Północna Droga Morska, aczkolwiek praktycznie może być wykorzystywana tylko w ciągu czterech miesięcy roku (od czerwca do września), ma ogromne znaczenie gospodarcze dla Kraju Rad. Tą trasa odbywa się główny transport towarów, produktów, maszyn do portów mórz północnych, a stamtąd rzekami do centralnych nawet rejonów azjatyckiej części kraju. Tedy też, w drodze powrotnej przewozi się bogactwa naturalne z tamtych rejonów. Północna Droga umożliwiła też najkrótsze morskie połączenie z Władywostokiem.

To prawda, że zdobycze techniki ostatnich lat odsunęły weteranów w rodzaju „Krasina" na plan dalszy. Nie sposób obronić się przed konkurencją atomowego olbrzyma, lodołamacza „Lenin". Ale i weterani nie zamierzają odejść na emeryturę. „Krasin" przeszedł kurację odmładzającą. Przebudowane zostało całe wnętrze statku, wyposażono go w 3 silniki po 3.800 KM, w nowoczesną aparaturę nawigacyjną, niezbędną w rejsach arktycznych wśród lodów. Statek ma sześć pokładów, 8,5-metrowe zanurzenie i — co najważniejsze — wcale niemałe są jego możliwości jako lodołamacza. „Krasin" może bez przeszkód pokonywać lód o grubości 1 metra. Daje sobie radę też i z potężniejszą ścianą, musi ją tylko forsować uderzeniami. W okresie nawigacji Północną Drogą Morską głównym problemem są jednak przede wszystkim kry lodowe, a te niestraszne są dla „Krasina", nawet jeśli ich grubość osiąga 15 metrów.

Oczywiście Związek Radziecki posiada obecnie znacznie bardziej nowoczesne i potężniejsze lodołamacze, ale „Krasin" dumnie powiewa swą flagą. I nie tylko ze względu na legendę, która go otacza. Ten statek, obok swych funkcji lodołamacza stanowi dziś kuźnię kadr arktycznej marynarki. Tu kształcą się najlepsi fachowcy arktycznej flotylli. Wszyscy kapitanowie obecnych lodołamaczy zdobywali swe szlify na „Krasinie", również pierwszy dowódca atomowego „Lenina".

Na statku na poczesnym miejscu znajduje się makieta Orderu Czerwonego Sztandaru. To zaszczytne odznaczenie statek zdobył już czterdzieści lat temu. Za wyratowanie ekspedycji Nobilego i pasażerów „Monte Cervantes". Nie pozostaje to bez znaczenia i dziś, gdy uświadamiają sobie tamte zasługi młodzi adepci arktycznej marynarki.

WIESŁAW KODYM

KSIĘŻYCOWA WYSPA

Słońce prażyło niemiłosiernie. Było chyba około 35 stopni Celsjusza w cieniu. I tylko dzięki lekkiemu podmuch-owi wiatru, niosącemu od morza mikroskopijne kropelki wody, można było złapać w płuca trochę orzeźwiającego powietrza. Postanowiłem więc — mimo dopiero co odbytej uciążliwej podróży — nie tracić czasu i wybrać się na plażę. Zresztą być w stolicy Wysp Kanaryjskich, Las Palmas, i nie opalać się na osławionej Playa de las Cantaras, to tyle samo, co być w Rzymie i nie zobaczyć papieża. Przez okrągły rok — w towarzystwie swych kilkudniowych, prześlicznych hiszpańskich przyjaciółek — wygrzewają tu wypasione brzuchy najmożniejsi ludzie Zachodu. Na Playa de las Cantaras częściej też można spotkać niż w Hollywood najjaśniej błyszczące gwiazdy ekranu.

(Korespondencja własna)

Rozłożyłem się obok podtatusiałego blondyna, który nawet na plażę nie zapomniał zabrać kilku sygnetów i grubego cygara. Muszę jednak od razu powiedzieć, że ten zaśmiecony, wąski na 100 i długi na 1500 metrów pas pomarańczowego piasku — jakim jest Playa — ogromnie mnie rozczarował. — Szczególnie szpecą go pobliskie rudery i stragany, wśród których tylko od czasu do czasu wystrzela w górę sylwetka niedawno zbudowanego hotelu lub pensjonatu.

Widząc zapewne moje rozczarowanie blondyn z cygarem zagadnął:

— Przyzna pan, że w kolorowych prospektach Playa prezentuje się o wiele piękniej.

A na potwierdzające mruknięcie dodał:

— Jestem Schmidt, przemysłowiec z Hamburga. A pan, można wiedzieć, skąd przybywa?

— Z księżyca...

I niech sobie czytelnicy nie pomyślą, że w ten sposób zakpiłem z Niemca. Rzeczywiście, jeszcze kilka godzin wcześniej podziwiałem piękno księżycowych okolic. Jest bowiem w archipelagu kanaryjskim taka wyspa, której krajobrazy do złudzenia przypominają opisy księżycowej powierzchni i nasz glob sprzed setek milionów lat.

Jej nieziemskość zauważył już w roku 1312 Genueńczyk Lanzarote, który pierwszy do niej dotarł i nazwał ją swoim nazwiskiem. W zapiskach, jakie po tym żeglarzu pozostały, można m. in. odnaleźć następujące dwa zdania poświęcone Lanzarote: „Jest ona piękna przez swoją inność. Jest odmienna od wszystkiego co dotąd moje oczy widziały". Oczy waszego reportera do tej pory też nie widziały czegoś podobnego. Gdzie tylko wzrok sięgnął, tam wszędzie roztaczała się niekończąca panorama uformowanych w najdziwniejsze kształty pagórków z lawy i usypanych przez wiatr z wulkanicznego piasku gór.

Swoją podróż po wyspie odbyłem w towarzystwie 21-letniego Juana, syna tutejszego plantatora winogron, studenta Uniwersytetu w Santa Cruz — miejscowości leżącej na pobliskiej Tenerifie. Była to podróż egzotyczna nie tylko ze względu na księżycowe krajobrazy Lanzarote, ale również na środek komunikacyjny. Całą bowiem wyprawę odbyliśmy na wielbłądach będących na wyspie, obok osłów, najczęściej spotykanymi zwierzętami.

Pierwszym etapem naszej podróży były wulkany Montana Del Fuego. Wybraliśmy się tam wczesnym rankiem, aby na miejsce przybyć przed godz. 12, gdyż potem żar jest tak ogromny, że paraliżuje każdy ruch. Kiedy już jechaliśmy po łagodnym zboczu jednego z wulkanów mój wielbłąd zaczął nagle podskakiwać w górę i niecierpliwie przebierać nogami. Z obawy, aby mnie nie zrzucił szybko sam zsunąłem się na ziemię. I wtedy właśnie — mimo grubych zelówek — poczułem piekący ból w stopach. Zbocza wulkanu są bowiem tak gorące, że położone na nich jajko ugotuje się na twardo w ciągu kilkunastu sekund, a rzucona wiązka siana momentalnie zamienia się w żarłoczny ogień. Mieszkający więc w pobliżu Montana Del Fuego wieśniacy wszelkie potrawy przyrządzają sobie na zboczach wulkanów. Są one jakby wielką, na kilkaset rodzin kuchnią.

Trafiliśmy akurat na końcowy moment przyrządzania tutejszego specjału — „yaizy". Są to posiekane w kostkę jaja, próżone w oliwie razem z papryką, bobem, fasolą, rybami, ślimakami morskimi i pomidorami. Przy tym nie szczędzi się najwymyślniejszych ostrych przypraw i miejscowego, o cierpkim smaku wina — malvasji. Smakiem „yaiza" przypomina ostro przyprawione i nadziane jajkami mięso kurze. O dziwo, w trakcie jedzenia w ogóle nie czuje się zapachu ryby. Neutralizuje go podobno malvasija, a smaku kurzego mięsa dostarczają ślimaki.

W trakcie posiłku Juan zaproponował:

— Chcesz odwiedzić ludzi rozmawiających gwizdaniem? Można ich spotkać kierując się stąd na wschód do La Geria...

Do La Geria przyjechaliśmy akurat w dzień, wywodzącego się jeszcze ze średniowiecza, „wyszukiwania żon". Zresztą życie tutejszych ludzi niewiele zmieniło się od tamtych czasów.

„Wyszukiwanie żon" polega na tym, że dookoła małego rynku ustawiają się grup kami kandydaci na mężów i bacznie lustrują spacerujące środkiem w szeregu panny na wydaniu. Jeżeli któraś z nich spodoba się stojącemu młodzieńcowi przy patruje się on jej intensywnie i porozumiewawczo. Dopiero jednak identyczne zachowanie się dziewczyny upoważnia go do wysłania na drugi dzień rodziców do jej domu z prośbą o wyrażenie zgody na spotkanie. Dwu- trzykrotne spotkanie równoznaczne jest z oświadczynami. Zostaje do uzgodnienia tylko posag. Młodzieńcowi, który wówczas zrezygnowałby z zawarcia małżeństwa grozi zemsta ze strony każdego członka rodziny panny. A tutejsi Hiszpanie nie żartują w takich wypadkach i potrafią doskonale posługiwać się nożami.

„Wyszukiwanie żon" odbywa się raz na miesiąc i jest w zasadzie jedyną droga poznania kandydatki na żonę.

Po obejrzeniu tego nie spotykanego widowiska podjechaliśmy przed biały, parterowy budynek. Na progu powitał nas, o zoranej głębokimi zmarszczkami twarzy, około pięćdziesięcioletni mężczyzna.

— Myśmy tu Gonz — powiedział Juan — przyjechali, żebyś nam zaprezentował waszą mowę gwizdaną.

Mężczyzna włożył dwa palce w usta i zagwizdał urywanymi dźwiękami w stronę pracującej na polu kobiety. W odpowiedzi usłyszeliśmy jej gwizd — kilka wysokich i kilka stopniowo opadających dźwięków. — Woła, że zaraz przyjdzie i poczęstuje garncem malvasji — przełożył Gonz gwizdaną odpowiedź.

Przy winie wytłumaczył on mi, że w kanaryjskim gwizdanym języku każda sylaba słowa hiszpańskiego ma odpowiednik w określonym gwizdnięciu. Na przykład „Espana" (Hiszpania — przyp. mój) rozbrzmiewa jednym krótkim, lecz mocnym gwizdnięciem oraz dwoma długimi, z tym, że sylabę „na" gwiżdże się sycząc. Podobno dzięki gwizdanemu językowi tutejsi chłopi mogą się porozumiewać na odległość do 15 km. Powoli jednak gwizdany język już zanika i dziś tylko starsi umieją się nim posługiwać, młodzi co najwyżej rozumieją go.

W ostatnich latach gwizdana mowa zainteresowało się wielu językoznawców. Między innymi prof. Busnel, który niedawno na łamach „Lectures pour Tous" stwierdził, że jest to język autentyczny, a nie porozumiewawcze sygnały. Jest on zdania, że ludzie za nim zaczęli mówić porozumiewali się właśnie gwizdaniem. Trudno powiedzieć, czy rzeczywiście prof Busnel znalazł prawdziwy klucz do rozwiązania tej kanaryjskiej zagadki językowej. Tu na afrykańskim lądzie nie rozwiązanych zagadek i tajemnic są miliony. Podróżując po Lanzarote przekroczyłem dopiero bramy ich królestwa.

MAREK REGEL

Człowiek i dzieło sztuki

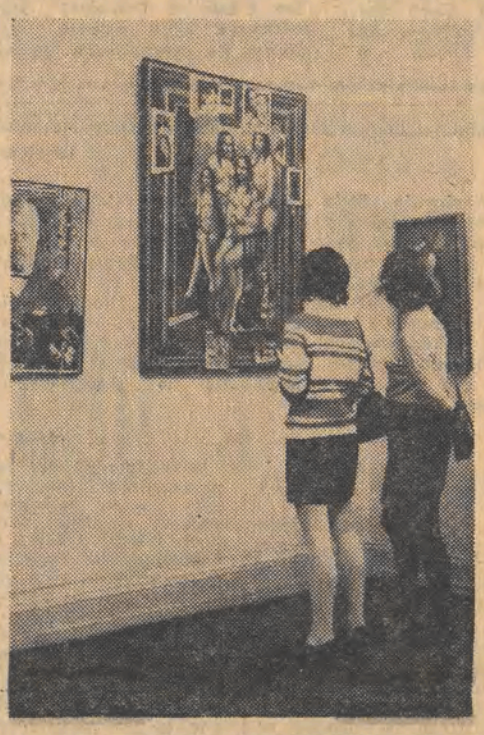

Swego czasu Muzeum Sztuki i „Panorama" ogłosiły konkurs fotograficzny pod nazwą „Człowiek i dzieło sztuki". O decyzjach jury informowaliśmy już Czytelników — dziś zgodnie z regulaminem zamieszczamy 2 spośród wyróżnionych fotogramów. Ich autorami są panowie J. Maroszek i M. Bartoszewski.

A propos: matury!

— Matematyk mnie oblał!

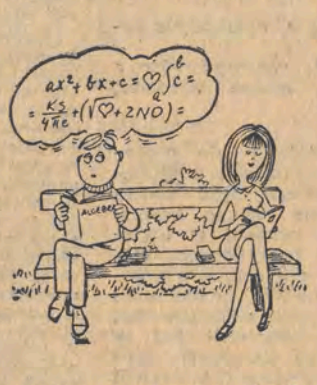

Matura i wiosna — trudno to pogodzić!

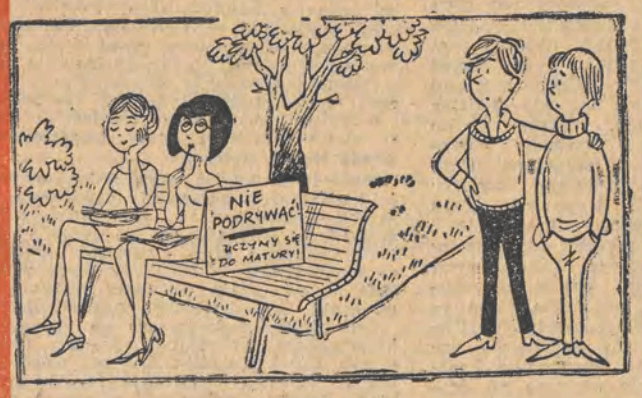

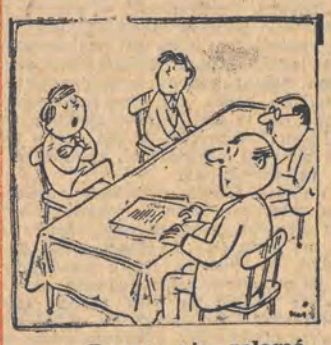

— Proszę nie nalegać — już raz powiedziałem, że będę odpowiadał tylko w obecności mojego adwokata!

— Co ty wiesz — lepiej mieć braki z fizyki, niż braki fizyczne!

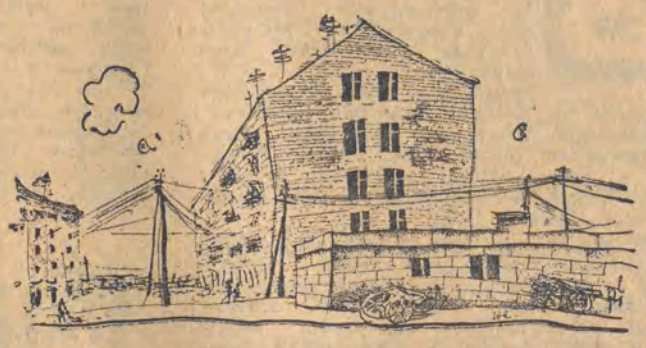

Z wędrówek po terenie

NOWY I STARY ŁASK

Należy przypuszczać, że od czasu założenia miasta (1422 r. jest datą otrzymania praw miejskich) Łask tylko kilka razy przezywał wielkie emocje: podczas budowy gotycko-barokowego kościoła parafialnego fundacji J. Łaskiego, następnie w 1867 r., kiedy awansował do rangi stolicy powiatu, a ostatnio w czasie trwania konkursu „Mistrza Gospodarności", w którego efekcie ten właśnie tytuł przypadł miastu.

Akt „koronacji" na „Mistrza Gospodarności" województwa łódzkiego odbył się niedawno. O zasługach mieszkańców miasta w rywalizacji z dwoma dziesiątkami konkurentów była mowa wielokrotnie. Powszechne zaangażowanie się mieszkańców w dzieło przeobrażania miasta pokwitowane zostało nie tylko honorowym tytułem, ale również potężną nagrodą: 1.200 tys zł. Te pieniądze mają już swoje przeznaczenie. Łask przystąpił do następnego konkursu i w zawrotnym tempie wykonuje nowe zadania. Jeżeli można wierzyć zapowiedziom to już tegoroczne Lipcowe Święto będzie terminem ukończenia kapitalnych inwestycji: wszystkie ulice miasta „odarte" zostaną z kocich łbów i wyłożone asfaltem. Pół miliona złotych przeznaczono bez wahania na ten renowacyjny zabieg 400 tys. złotych wyasygnowano na nowoczesne oświetlenie ulic, a 300 tys. zł na urządzenie Placu Zwycięstwa i budowę pomnika.

Czy to wszystko? Nie. Dalsze przeobrażanie miasta trwać będzie do lipca przyszłego roku. W tym to czasie nastąpi podsumowanie wyników nowego konkursu o tytuł „Mistrza Gospodarności". Jeżeli Łask zdoła wykonać wszystkie zadania, które ujęto w plany, a których wyliczyć nie można w kilku pozycjach, to konkurenci nie będą mieli łatwego życia w podważaniu jego pozycji.

Nowy ród magnacki wyrósł w nowym Łasku. Pieczętuje się czynem społecznym i tworzy dzieła trwałe i ku pożytkowi wszystkich służące.

Z. Tar.

Rys. W. Kondek

Gabinet

Niejaki Leon Samson, mieszkaniec Portu Darwin (Australia) zarabiał na życie w różnych teatrzykach, połykając żyletki, żarówki itp. Ostatnio wzrosły jego ambicje (i apetyt?) i pan Samson założył się z bogatym przemysłowcem Johnem Katapodisem, że w ciągu czterech lat skonsumuje kawałek po kawałku calutką, wielką sześciocylindrową limuzynę. Trzech świadków ma asystować przy spożyciu każdej części samochodu.

* * *

W Los Angeles powstał klub długonosych mężczyzn. Statut klubu surowo zakazuje nie tylko żartów, ale nawet wszelkich rozmów i uwag na temat nosów.

W Hiszpanii ludzie niskiego wzrostu utworzyli własne stowarzyszenie, które liczy aktualnie około 50 członków. Jednym z celów zrzeszonych „maluchów" jest zdobywanie biletów do pierwszych rzędów na przedstawienia teatralne.

* * *

Komisariat policji w San Francisco został zaalarmowany telefonicznie, że do jednego z banków wszedł zamaskowany mężczyzna. Wysłano natychmiast 6 wozów policyjnych, których obsada, po przybyciu na miejsce, otoczyła budynek banku. Policjanci ogłosili przez głośniki: „Wyjdź natychmiast! Nie masz żadnych szans, budynek jest otoczony!".

Po chwili drzwi banku uchyliły się i policji ukazał się sprzątacz z miotłą w ręku. Jego twarz przesłaniała chustka, którą zawiązał, by nie wdychać kurzu.

osobliwości

Gra-posy

Roman Gorzelski, którego znamy jako poetę i tłumacza przyniósł nam parę dni temu kilka kartek maszynopisu. Wyglądały one dość dziwnie — jakby ktoś pisał na nich zepsutą maszyną posiadającą tylko znaki przestankowe i której na dodatek starły się tryby wałka.

Kiedy jednak dobrze przypatrzyliśmy się tym kartkom i skojarzyliśmy sobie tytuły z „treścią", doszliśmy do wniosku, że *wszystko to jest i sensowne i zabawne. Kiedyś* Tuwim wpisywał wiersze w kontury przedmiotów, Paul Klee wklejał litery do swych obrazów, dziś Steinberg umie zmieścić na małym kartoniku przypowiastki filozoficzne. Skoro tacy mistrzowie patronują graficznym fraszkom Gorzelskiego, dlaczego nie przedstawić ich Czytelnikom?

Za zgodą autora nazwaliśmy te utwory (?) graposami biorąc pierwsze sylaby słów grafika, poezja, satyra. Jak na nie patrzeć? Ot, spóbujmy na pierwszym przykładzie. Tytuł — „Patrzenie w słońce". — Zaraz, zaraz, przecież na tym „graposie" nic nie widać...?

No właśnie...

(kat)

Patrzenie w słońce

```
/////////////////
```

Opowieść kryminalna

```
????????????????????
???!???????????????
????????????????????
?????????????????!+§
```

Dziewiąte piętro

```
11111111
11111111
11111111
11191111
1111111111
1111111111
1111111111
1111111111
1111111111
1111111111
1111111111
```

Bieg z przeszkodami

```
....//////....!!!!!.
                    :
......?????.........:
:
:.........!!!!!!...x
```

Antypowieść

```
z———————————————
————————————————
————————————————
————————————————
————————————————— A
```

Rozrywki umysłowe

(ZADANIA PREMIOWANE KSIĄŻKAMI)

Szyfrogram

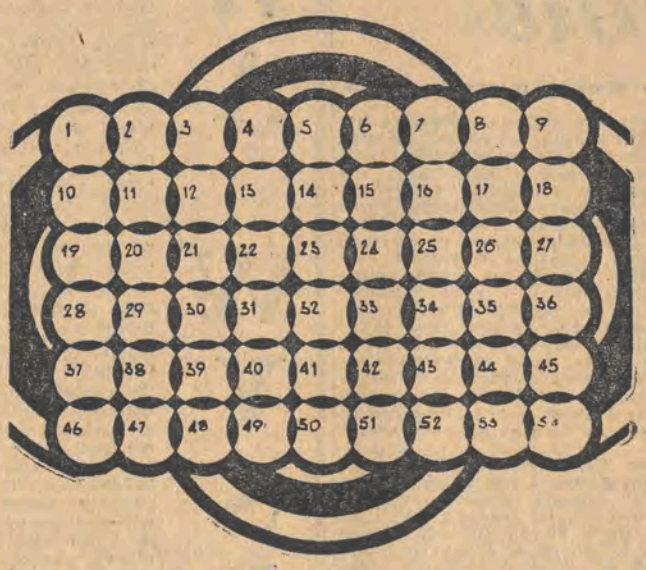

Odgadnąć należy znaczenie 9 pomocniczych wyrazów i wpisać je na miejsce liczb znajdujących się przy każdym z nich. Następnie wszystkie litery odgadniętych wyrazów przenieść do diagramu na miejsce odpowiadających im liczb i rzędami poziomymi odczytać aktualne hasło.

Znaczenie wyrazów pomocniczych:

1. Uczenie się, wkuwanie = 24 — 41 — 27 — 22 — 45 — 51 — 18 — 26 — 46
2. Język przy karabinie = 2 — 43 — 20 — 44 — 12
3. Cudak = 17 — 50 — 10 — 25 — 35 — 13
4. Niekiedy bywa cielęcy = 3 — 54 — 49 — 23 — 1 — 48 — 6
5. Nieruchoma część wirnika = 5 — 28 — 14 — 40 — 11 — 38
6. Gra twarzą = 10 — 8 — 38 — 21 — 31 — 39
7. Koleżanka talerza = 15 — 53 — 30 — 7 — 29
8. Wygrał Wyścig Pokoju w 1958 r. = 34 — 33 — 9 — 42 — 52
9. Do jazdy po lodzie = 32 — 4 — 47 — 16 — 37.

„WAMS"

Rebus

3-wyrazowy o początkowych literach: M. S. P.

„JUAN"

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie zadań z dn. 12/13 maja br. wylosowali:

Felicja Sztatler, Łódź, Al. Kościuszki 74, Wojciech Małdingiewicz, Łódź, ul. Przybyszewskiego 67/9, Jerzy Sokołowski, Sieradz, ul. Polna 28, Helena Brodalko, Aleksandrów Łódzki, ul. Piotrkowska 29/31 m. 10, Anna Konarska, Wrocław-Sępolno, ul. 8 Maja 30/3.

CO? gdzie? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon. 03
Straż Pożarna 08
Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. MO 07 400-00 500-00
Informacja PKS 265-96
Informacja PKP 581-11

TEATRY

TEATR WIELKI — g. 19 Występy Opery Bałtyckiej; 27.5. g. 19 „Pan Twardowski"
TEATR POWSZECHNY g. 11 „Klub kawalerów"; 27.5. nieczynny
TEATR JARACZA (w sali ul. Moniuszki 4-a) nieczynny
TEATR NOWY — godz. 11 „Damy i huzary", g. 19.15 „Lato"; 27.5. nieczynny
MAŁA SALA — g. 20 „Gra miłości i przypadku"
27.5. nieczynna
TEATR 7.15 — g. 19.15 „Bliźniak"; 27.5. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Dziękuje ci Ewo"
27.5. jak wyżej
ARLEKIN — godz. 11, 17 „Stryjek Cap, Klip i Klap"; 27.5. g. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Miś Rymcimci"
27.5. nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 27.5. godz. 19 „Aszantka"

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 11—16; 27.5. nieczynne
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w g. 10—17; 27.5. nieczynne
MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne od 10—16; 27.5. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Winnetou" III seria od lat 11 (jug). g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Synowie Katie Elder" (USA) godz. 22; 27.5. „Winnetou" III seria g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
POLONIA — „Kasia Ballou" od lat 16 (USA) g. 10, 12.30. 15. 17.30, 20
27.5. jak wyżej
WISŁA — „Świat grozy" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
27.5. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Hatari" od lat 11 (USA) godz. 10 13. 16, 19
27.5. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Twardzi ludzie" od lat 16 (franc.) godz. 10, 13, 16, 19
27.5. jak wyżej
STYLOWY — **LETNIE** „Synowie Katie Elder" (USA) godz. 19.30 (Kino czynne tylko w dni pogodne).
27.5. jak wyżej
TATRY — **LETNIE** — „Druga prawda" (fr.) godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne); 27.5. jak wyżej
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Teresa Desqueyroux" od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 27.5. jak wyżej
CZAJKA — „Janosik" (czeski) od lat 14 g. 15, 17 „Życie małżeńskie" „Ona" (wł.) od lat 16, g. 19; 27.5. „Janosik" g. 17 „Życie małżeńskie" „Ona" g. 19
ENERGETYK — „Morderca zostawia ślad" (pol.) od lat 16, g. 17, 19
27.5. nieczynne
GDYNIA — „Przystanek autobusowy" od lat 14 (USA), g. 9.45, 18, 20.15 IX Festiwal Filmów Turystycznych: „Kolekcja", „Archeologia" „Białe góry", „Pałace ziemi obiecanej", „Stara wieża", „Na trakcie obok Skawy", „Spacer wśród chmur" g. 12, 14, 16
27.5. „Przystanek autobusowy" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
HALKA — „Latarnik" godz. 14.45 „Szare kaczątko" od lat 7 (radz). g. 15.45 „Panie i panowie" od lat 18 (wł.-fr.) godz. 17.45, 20
27.5. „Szare kaczątko" g. 15.45, „Panie i panowie" g. 17.45, 20
1 MAJA — „Kajtek" godz. 14.30 „Ostatnie polowanie" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20
27.5. „Ostatnie polowanie" godz. 15.30, 17.45, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Zemsta OAS" od lat 16 (fr.) g. 13.30, 16.30 „Jowita" od lat 18 (pol) godz. 19.30; 27.5. „Dziecko czeka" od lat 16 (USA) godz. 19
ŁDK — „Old Surehand" (NRF) od lat 11 godz. 13, 15.15, 17.30, 20; 27.5. „Anioł zagłady" od lat 16 (meks.) godz. 15.30, 17.45, 20
MŁODA GWARDIA — „Tarahumara" od lat 16 (meks.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
27.5. jak wyżej
MUZA — „Mały artysta" godz. 15 „10 małych Indian" od lat 16 (ang.) godz. 16, 18, 20
27.5. „Siódmy kontynent" od lat 7 (czeski) godz. 16, 18, 20
OKA — „Bajki" godz. 14 „Chudy i inni" (pol.) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20.
27.5. nieczynne
POLESIE — „Bajki" godz. 14 „Działa Navarony" (ang.) od lat 14, godz. 15, 17.45, 20.30
27.5. „Smierć w ampułce" (NRD) od lat 14 godz. 17, 19
POPULARNE — „Babcia dziadkowie i ja" (radz.) od lat 12, godz. 15 „Błędne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy" od lat 18 (wł.) g. 17, 19
27.5. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Wilcze echa" (pol.) od lat 14, godz. 13.15, 15.30, 17.45, 20; 27.5. jak wyżej godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — „Król małp" godz. 15 „Jak zdobyto Dziki Zachód" od lat 16 (USA) g. 16, 19.
27.5. „Jak zdobyto Dziki Zachód" godz. 16, 19
POKÓJ — godz. 11 — seans zamknięty (poranek) „Wojna i pokój" I cz. od lat 14, (radz.) g. 16, 19
27.5. „Wojna i pokój" godz. 16, 19
REKORD — „I ty zostaniesz Indianinem" od lat 7 (pol.) godz. 10, 12 „Sabrina" od lat 14 (USA) godz. 15, 17.30, 20; 27.5. „Sabrina" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
ROMA — „Czarny król" godz. 10, 11 „Miejsce dla jednego" od lat 16 (pol.) godz. 12, 14, 16, 18, 20; 27.5. „Miejsce dla jednego" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — „Pan Maluśkiewicz" godz. 14 „Dama z tramwaju" od lat 14 (czeski) godz. 15, 17, 19; 27.5. „Paryż — Warszawa bez wizy" od lat 11 (pol.) g. 17, 19.15
STOKI — „Tajemnica złotego runa" od lat 9 (franc.) g. 13.30 „Ringo Kid" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20; 27.5. „Protegowany" od lat 16 (jug.) godz. 16, 18, 20
STYLOWY — **STUDYJNE** Najlepsze filmy krótkometrażowe maja g. 14 Balet na ekranie — „Czołpon — kwiat poranku" od lat 11 (radz.) godz. 16, 18 „Lola" od lat 16 (fr.) godz. 20; 27.5. Balet na ekranie: „Romeo i Julia" od lat 16 (radz.) godz. 15.30, 17.45 „Lola" godz. 20
STUDIO — „Dzieci kapitana Granta" od lat 11 (ang.) godz. 15.15 „Monsieur" od lat 14 (franc.-wł.) godz. 17.15, 19.30; 27.5. „Monsieur" godz. 17.15, 19.30
ŚWIT — „Jacek i jego pieski" g. 10, 11 „Quentin Durward" od lat 11 (USA) godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 27.5. „Quentin Durward" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
TATRY — Bajki: „Awantura w sadzie", „Jak polowałem na lwa", „Koncertmistrz", — „Pchła - szachrajka", „Prezent", „Słoniątko" godz. 10, 11, 12, 13, 14 15, 16, 17. Kino filmów polskich: „Julia, Anna, Genowefa" od lat 16 (pol.) godz. 18. 20; 27.5. „Bajki" godz. 16, 17. Kino filmów polskich „Julia, Anna, Genowefa" godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Ossowskiego 4, Piotrkowska 225, Tuwima 19, Piotrkowska 25, Przybyszewskiego 86, Limanowskiego 1, Karolewska 48

27.5.

Cieszkowskiego 5, Piotrkowska 127, Tuwima 59. Limanowskiego 37, Rzgowska 147, Pl. Wolności 2. Zielona 28.

DYŻURY SZPITALI

Ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna; ul. Sterlinga 13 — z rejonu poradni „K" — przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60; ul. Przyrodnicza 7-9 — z rejonu poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i 269; ul. M. Fornalskiej 37 — z dzielnicy Polesie; ul. Łagiewnicka 34-36 — z dzielnicy Bałuty i Widzew.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137 tel. 444-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19—5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10—16, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18; zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 8—17.

★ Zakończenie Tygodnia Turystyki
★ Krajowa narada piechurów

Niedziela jest ostatnim dniem Tygodnia Turystyki Łódzkiej. Z tej okazji dziś odbywa się wiele imprez. **O godz. 10 rozpoczyna się krajowa narada aktywu turystyki pieszej PTT-K.** Podsumuje ona dotychczasowe osiągnięcia i wytyczy kierunki działania na okres do roku 1972. W latach 1965—67 piechurzy zdobyli przeszło 60 tys. odznak turystyki kwalifikowanej. Ważnym zadaniem jest stałe podnoszenie poziomu organizacyjnego imprez i pogłębianie ich treści krajoznawczych.

Na dzisiejszej naradzie odbędą się wybory władz komisji turystyki pieszej.

Rano w godzinach 8.30—9 sympatycy pieszych wycieczek po Łodzi mają okazję wzięcia udziału w ciekawych spacerach. Przewidziano 16 interesujących tras. Zbiórki m. in. na ul. Wareckiej obok „Elty", przed Mauzoleum na Radogoszczu, na pętli MPK „17" i „22" na Stokach, na Pl. Niepodległości przed „Uniwersalem", na ul. Edwarda (przystanek autobusu nr 58), i u zbiegu ul. Warszawskiej i Wycieczkowej. **Od godz. 10 do 19 odbywać się będzie harcerski biwak turystyczny w Parku na Zdrowiu.** Między godziną 12 a 13.30 w muszli koncertowej tego parku „zlaz" uczestników rajdu motorowego oraz rajdu pieszego i kolarskiego.

Uroczyste zakończenie Tygodnia odbędzie się w hali RKS na Widzewie. Przewidziane są występy zespołów estradowych, konkurs jazdy sprawnościowej turystów kolarzy i „Wesoły autobus". Ogłoszone zostaną wyniki konkursów i wręczenie nagród wyróżnionym zespołom. Impreza potrwa do godz. 20.

(Kas.)

Spotkanie aktywu kulturalno-oświatowego

Wczoraj, na zakończenie Dni Oświaty Książki i Prasy, odbyło się spotkanie łódzkiego aktywu kulturalno-oświatowego zorganizowane przez Okręgowy Zarząd Zw. Prac. Kultury i Sztuki. Wzięli w nim udział przewodniczący Zarządu S. Wojciechowski (który przywitał zebranych) oraz sekretarz M. Krępla.

Spotkanie związane było z udekorowaniem Srebrnym Krzyżem Zasługi **W. Serafin** z WFF oraz **H. Zielonki**, również z WFF, a także z otwarciem **wystawy malarstwa i rzeźby M. Lasowego.**

50 zasłużonych aktywistów otrzymało upominki książkowe.

M.

Sesja popularno-naukowa

ŁDK i ŁTN organizują w dniach 27 i 28 maja, o godz. 17.30, w ŁDK (Traugutta 18) sesję popularno-naukową poświęconą życiu i twórczości Cypriana Kamila Norwida. W sesji udział wezmą: doc. dr M. Straszewska, doc. dr A. Kowalska, prof. dr S. Hrabec i mgr H. Hartenberg. W programie m. in. film o twórczości Norwida oraz recytacje utworów Norwida w wykonaniu Z. Marczewskiego i laureatów konkursu recytatorskiego.

Z miasta

NIEDZIELA. ● Z cyklu „Dzieje oręża polskiego w malarstwie XIX wieku" — odczyt pt. „Kossakowie", o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki (Więckowskiego 36). Wstęp wolny.

● **Pokaz filmów:** „Tadeusz Kulisiewicz", „Warszawa w rysunkach Jerzego Zaruby", „Gniazdo Białego Kruka", „Sztuka ulicy" — o godz. 13, w sali odczytowej Muzeum Sztuki (Więckowskiego 36).

● **„Szalapin — wielki śpiewak rosyjski"** —, odczyt dr Z. Ryter, ilustrowany nagraniami o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32).

PONIEDZIAŁEK. ● **O godz. 17 koło ZMS przy Teatrze Wielkim i nasza redakcja** organizują w kawiarni „Teatralna" spotkanie z solistą TW — A. Majakiem. Wstęp wolny.

● **Koncert nt. „Music favorit"** w wykonaniu: W. Lasockiej — słowo wiążące, Z. Płoszaja — skrzypce, W. Parczewskiego — fortepian, o godzinie 18, w lokalu LK (Piotrkowska 135).

Są jeszcze skierowania na czerwcowe wczasy

Jak się dowiadujemy, Wojewódzkie Biuro Skierowań FWP w Łodzi rozporządza jeszcze pewną ilością skierowań na I połowę czerwca do wczasowisk nad jeziorami mazurskimi oraz miejscowości dolnośląskich. Ponadto otrzymać można jeszcze skierowania również na I połowę czerwca na wczasy (w kwaterach wynajętych) między innymi w Beskidzie Śląskim, Olsztyńskiem i Bydgoskiem. Do miejscowości nadmorskich natomiast, skierowania zostały już w pełni rozprowadzone (x)

— Powiedziałeś, że ja nie umiem prać płynem „IXI" i pójdziesz po poradę do Magdy?

— Już ja ci wybiję z głowy tę Magdę! Zapamiętasz mnie na całe życie...

— Jesteś w błędzie, kochanie. „Magda", to jest Dom Gospodyni przy ulicy Piotrkowskiej 30/32,

w którym odbywa się pokaz prania przy użyciu pasty i płynu „IXI". Więc pójdziemy tam razem.

Dyrekcja MHD Art. Chemicznymi i Gospodarstwa Domowego oraz WPH „Arged" uprzejmie zapraszają na POKAZY PRANIA przy użyciu płynu i pasty „IXI", które odbywać się będą w dniach: 27, 28 i 29 maja br. w godz. 16—18, w DOMU GOSPODYNI „MAGDA", PIOTRKOWSKA 30/32, I piętro.

DYREKCJA MHD ART. CHEMICZNYMI i GOSPODARSTWA DOMOWEGO UPRZEJMIE ZAWIADAMIA, że PUNKT SPRZEDAŻY, SKUPU i WYMIANY

naboi do autosyfonów

ZOSTAŁ PRZENIESIONY z ul. PIOTRKOWSKIEJ 119 na

ul. Piotrkowską 175

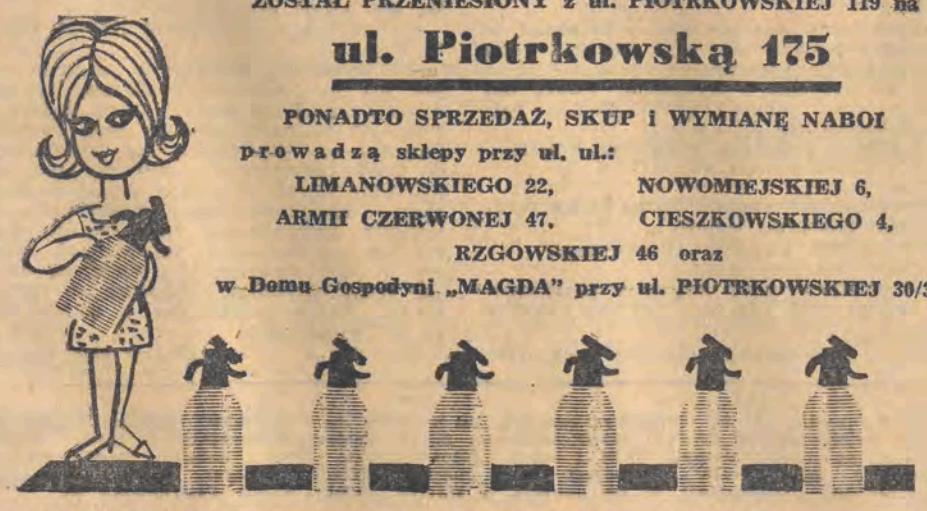

PONADTO SPRZEDAŻ, SKUP i WYMIANĘ NABOI
prowadzą sklepy przy ul. ul.:
LIMANOWSKIEGO 22, NOWOMIEJSKIEJ 6,
ARMII CZERWONEJ 47, CIESZKOWSKIEGO 4,
RZGOWSKIEJ 46 oraz
w Domu Gospodyni „MAGDA" przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 30/32.

PRZETARGI

Wytwórnia Sprzętu Sportowego w Łodzi, ul. PKWN 25 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji odpylającej szlifierni drewna. Termin wykonania robót do dnia 15. XII. 1968 r. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w sekretariacie Wytwórni Sprzętu Sportowego w Łodzi, ul. PKWN 25, w terminie do 15. VI. br. Otwarcie ofert nastąpi 18. VI. br. o godz. 10. Oferty składać mogą: przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz przedsiębiorstwa i osoby prywatne o odpowiednich uprawnieniach. Wszystkie roboty winny być wykonane z materiału wykonawcy. Informacji odnośnie w/w robót udzieli gł. mechanik Wytwórni Sprzętu Sportowego w Łodzi, ul. PKWN 25. 3913-k

Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót dekarsko-blacharskich przy zabytkowej kopule na gmachu szkolnym w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 32, a mianowicie: a) Pokrycie zabytkowej kopuły blachą cynkową z materiału zleceniodawcy, b) Renowację i kapitalny remont zabytkowej galeryjki umieszczonej na kopule. Termin wykonania robót do 31 października 1968 r. Oferty na w/w roboty należy składać w kwesturze uczelni w Łodzi, ul. Gdańska 32 do 15 czerwca 1968 r. Otwarcie kopert i przetarg odbędzie się we wtorek 18 czerwca br., o godz. 12 w gmachu uczelni przy Gdańskiej 32, pokój 24. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Slepe kosztorysy są do wglądu w kwesturze uczelni przy Gdańskiej 32, pokój 24. Uczelnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 3954-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne, 16.30—19, Próchnika 8 52853 g

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, Piotrkowska 59

DOM jedno- lub dwurodzinny, wolny (może być stan surowy), na terenie Łodzi — kupię. Zgłoszenia pisemne — „4057" Biuro Ogłoszeń, Katowice 3938 k

PLAC 920 m kw. w dzielnicy Polesie — sprzedam. Stoki, Skalna 17—2

WILLĘ własnościową, 6-pokojową, wolną, duży sad, lasek k. Zgierza i dom w Łodzi — sprzedam. Tel. 234-30, godz. 9—16 53709-53811

PLAC z prawem zabudowy sprzedam. Justynów 4 53867 g

DOMEK jednorodzinny — wolny, duży sad, plac budowlany — przy ul. Wycieczkowej — sprzedam. Dogodny dojazd tramwajem. Wiadomość: tel. 501-15 w dni powszednie godz. 19—21, w niedzielę 8—11 53849 g

DZIAŁKĘ budowlaną w okolicy Radiostacji lub na ul. Wycieczkowej kupię. Oferty z podaniem ceny „53821" Prasa, Piotrkowska 96

SZCZENIĘTA nowofunlandy (wodołazy) 3-miesięczne z rodowodami sprzedam. Fornalskiej 22, m. 19 54012 g

GOMUNICE — plac uzbrojony, wodociąg, elektryczność (ulica oświetlona) oraz willę murowaną, duża sprzedam. Wiadomość: Apteka

TELEWIZOR tranzystorowy, rosyjski sprzedam. Szczęsny, Krzemieniecka 20a 53982 g

FUTRO karakułowe, czarne sprzedam. Tel. 358-43

MASZYNĘ kuśnierską kupię. Tel. 266-45, godz. 11—17 53741 g

DOBERMANA — sukę 9-miesięczną z rodowodem, sprzedam. Łukaszewski, Łanowa 6b bl. 59, m. 61 53813 g

CUKIERNICĘ srebrną, lustro w metalowej lub srebrnej ramie oraz komodę i stół — antyczne kupię. Łódź, Więckowskiego 42, Leszek. tel. 326-53 53888 g

PIANINO — płyta metalowa — sprzedam. Łódź, Okopowa 134

„SKODĘ - 1000 — MB" sprzedam lub zamienię na nowego „Trabanta". Tel. 357-82 53976 g

PRZYCZEPĘ campingową do samochodu „Warszawa" sprzedam. Studzienna 11, Chojny

„ZASTAVĘ" 1967 — kupię. Tel. 408-34, od godziny 18 53728 g

LAMBRETTĘ — 175 TV seria 2, sprzedam. Sienkiewicza 53, tel. 328-44

„SYRENĘ-104" sprzedam. Wygodna 26 53942 g

GARAŻ przenośny sprzedam. Żwirki 7 53731 g

„TRABANT-601" sprzedam. Łódź, Obr. Stalingradu 46, m. 27 53935 g

„WARSZAWĘ" sprzedam. Tel. 297-43 53909 g

POKÓJ, kuchnię, I piętro, wygody, telefon, bez c.o., w dzielnicy Górna zamienię na równorzędne lub kawalerkę w dzielnicy Widzew lub innej. Oferty „53845" Prasa, Piotrkowska 96

DZIECI przyjmę od 1 czerwca na letnisko w Kolumnie, ul. Łączna 8. Tel. 384-60 (Łódź)

POSIADAM zezwolenie na bardzo intratny artykuł — poszukuję wspólnika z gotówką. Oferty „53970" Prasa, Piotrkowska 96

WSPÓLNIKA z gotówką do ogrodnictwa przyjmę. Oferty „53802", Prasa, Piotrkowska 96

ANGIELSKI, 307-64

TELEWIZYJNE pogotowie niedzielne. Dynowski Ireneusz, tel. 557-45

UBRANKA do I komunii świętej poleca prywatna pracownia, Piotrkowska 84, sklep w podwórzu 53027 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133

ANDRZEJ Skorasiński, Limanowskiego 134, m. 49, zgubił amatorski prawo jazdy 54005 g

POMOC domowa natychmiast potrzebna. Kopernika 75, m. 3 53921 g

Zapraszamy!

POKAZ MODNYCH TKANIN BAWEŁNIANYCH
prezentowanych przez MODELKI w oknie wystawowym sklepu MHD Art. Włókienniczymi przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 122
odbędzie się w dniach: 27. V. br., godz. 15—16 i 28, 29 maja br. w godz. 16—17.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56". 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 „Nasza mama". 10.20 Suity ludowe. 10.40 Piosenki dla matki. 11.00 „Rozgłośnia harcerska". 11.40 „Anegdoty i fakty". 12.05 Wiad. 12.10 (Ł) „Wesoły autobus". 13.10 Gra Polska Kapela. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Piąty lot" 17.20 Z nagrań Moskiewskiej Ork. Kameralnej. 17.40 Mel. lud 18.05 Lista przebojów. 18.45 Muz. nie idzie. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sport. 20.31 „Matysiakowie". 21.01 Radiovariete 55. 22.01 Koncert Ork. PR. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Gra kwintet S. Rollinga. 23.30 Recital fortepianowy. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.20 Poranek symfoniczny. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 15.00 „Ucho od śledzia" — słuch. 16.02 (Ł) Rewia zespołów wokalno-instrumentalnych. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Wieczór programu III". 20.30 (Ł) „Wesoły autobus". 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Wiad. sport. 22.20 (Ł) Wiad. sportowe. 22.30 Mozart i jego symfonia. 23.25 Nastrojowe melodie. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

8.30 Skarby Jarosławia (Moskwa). 8.50 „Norwegia" — film prod. norw. (W). 9.20 Kurs rolniczy (W). 9.55 „Przypominamy. radzimy" (W). 10.10 „Czy macie w domu lwa" — film fab. prod. czechosł. (z Poznania). 11.35 PKF (W). 11.45 „Oblicze agresora" — program dokument. (z Łodzi). 12.00 Dziennik (W). 12.10 Koncert z „Aula Leopoldina" (z Wrocławia). 12.55 „Świadek naszych czasów Jorge Wens" — z cyklu: „W starym kinie" (W). 13.55 „Przemiany" (W). 14.25 „Kraków — wczoraj i dziś" — teleturniej (z Krakowa). 15.55 „Portrety" — Władysław Reymont (W). 16.45 „Tajemnica dębowej szkatuły" (z Katowic). 17.00 „Matka z Turynu" — film prod. wł. (W). 17.50 Sprawozdanie z eliminacji kontynentalnych, indywidualnych mistrzostw świata na żużlu (z Rybnika). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Przeraźliwe łoże" — polski film TV (W). 20.30 „Satyr i satyra" (W). 21.20 „Krwawa vendetta" — film fab. prod. franc. (W). 22.45 Niedziela sportowa (W).

PONIEDZIAŁEK, 27 MAJA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.20 W pogodnym nastroju". 8.29 „W Jezioranach". 9.00 „Przygody Leśnego Ludka". 9.25 Koncert rozrywkowy. 10.00 „Odpust" fragm. 10.20 Muzyka lud. 10.45 „Zadania mistrzów" — aud. 11.00 „Łąki pachną smacznie". 11.20 Mel. rozrywkowe. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Wiad. 12.10 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Uczmy się śpiewać". 13.20 Wieś tańczy i śpiewa. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 „Judymowie i siłaczki — dzisiaj" 14.20 Muzyka operowa. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 „Czutak robi karierę". 16.05 Non stop Studia Rytm. 16.25 „Na wirażu". 16.50 „Dzień dzisiejszy i my. 17.00 Non stop Studia Rytm. 17.15 Klasówka z techniki. 17.25 Radiostop z melodią. 17.40 Nauka i refleksje. 17.55 Wiad. 18.00 Na żołnierskiej estradzie. 18.40 Muzyka 1 akt. 19.05 „Z księgarskiej lady". 19.17 „Uwaga! Niewypały". 19.20 Muzyka ludowa. 19.30 Recital fortep. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sportowe. 20.25 „Wojsko, strategia, obronność". 20.41 Mel. na dzisiejszy wieczór. 20.50 Wieczorny koncert życzeń. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Audycja dokumentalna. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Muzyka kameralna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Nauka w służbie pokoju. 9.55 A. Dworzak — Serenada. 10.25 „Księżniczka jawajska" — opow. 10.46 Z twórczości L. van Beethovena. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł) Komunikaty. 12.30 (Ł) Melodia, rytm i piosenka. 13.00 (Ł) Wiad. sport. 13.05 (Ł) Mel. taneczne. 13.15 (Ł) „Folklor ziemi rawskiej" — aud. 13.25 „Czterdziesty piąty" — fragm. 13.45 A. Chaczaturian: Koncert na skrzypce. 14.20 Grają zespoły rozrywkowe. 14.45 „Dzikowy skarb" — fragm. 15.00 Utwory chóralne. 15.20 Gra zespół „The Ventures". 15.30 Dźwiękowa kronika zielonogórskich konkursów i festiwali. 15.45 „Pod znakiem UNESCO". 16.00 Wiad. 16.07 Koncert popołudniowy. 16.46 (Ł) Akt. łódzkie. 17.00 (Ł) „Łódzki gwardzista". 17.12 (Ł) Muzyka lekka. 17.30 (Ł) Zespoły amatorskie przed mikrofonem. 17.45 (Ł) Piosenki radiowej listy przebojów. 18.05 (Ł) „Tu się nie ziewa" — rep. 18.30 Uniwersytet Radiowy. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 Wiad. 19.07 Ulubione mel. 19.30 Studio Współczesne. 20.05 „Nie tylko ostatni walc". 20.27 Notatnik aktualny. 20.57 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sportowe. 21.30 Koncert. 22.19 Wiersze L. Staffa. 22.29 Koncert c. d. 23.05 Mel. rozrywkowe. 23.15 „Ambicje i starty". 23.30 Katowicki zespół „Metrum". 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

15.45 Elektrotechnika II roku. „Prądnica prądu stałego" (Kraków). 16.25 Elektrotechnika II roku. „Silniki prądu stałego" (Kraków). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Kino „Ptyś" (W). 17.15 „Zrób to sam" — przed kamerami Adam Słodowy (W). 17.30 Spacerkiem po kinach (W). 18.00 TV magazyn postępu technicznego (Katowice). 18.35 Wiadomości dnia (Łódź). 18.50 „Azymut" — magazyn wojskowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Uśmiechnięty kanclerz" — program dokumentalny (Wrocław). 20.30 Teatr Telewizji: Wiktor Ławrentiew — „Cij matkę swoją" (W). 21.50 Panorama literacka (W). 22.20 Dziennik (W). 22.40 Elektrotechnika II roku (powt. Kraków). 23.15 Elektrotechnika II roku (powtórzenie Kraków).

NOWOŚCI na półkach księgarskich

PROZA POLSKA I OBCA

H. Snopkiewicz — Słoneczniki LSW 1968 r. str. 290, zł 20.

A. Krawczuk — Sprawa Alkibiadesa. Czyt. 1968 r., str. 230. zł 15.

G. Olujić — Nie budź śpiących psów. PIW 1968 r., str. 200, zł 15.

A. Linsing — Wyprawa „Eudurance". Iskry 1968 r. str. 330, zł 20.

D. Woolf — Ucieczka. PIW 1968 r. str. 250, zł 18.

Cz. Janczarski — Wesoły Florek. Czyt. 1968 r., zł 17.

D. Damian — Ruda modelka. Czyt. 1968 r. str. 400, zł 20.

E. Szuster — Na tropach „Billa". WŁ 1968 r. str. 130, zł 10.

E. Szemplińska-Sobolewska — Narodziny. Czyt. 1968 r. str. 570, zł 38.

Nagrody za najlepsze prace dyplomowe

Wczoraj w Politechnice Łódzkiej absolwentom Wydziału Elektrycznego wręczono nagrody za najlepsze prace dyplomowe wykonane w roku akademickim 1967-68.

Organizatorem konkursu i fundatorem nagród był Oddział Łódzki Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Trzy równorzędne nagrody pierwsze zdobyli: **mgr inż. J. Kacerka, mgr inż. A. Hetman i mgr inż. E. Woźniakowska.** Poza tym przyznano 14 dalszych nagród i wyróżnień. **(bz)**

POGODA

Dziś w Łodzi temperatura maksymalna dochodzić będzie do 15 st., minimalna — do 7 st. Wiatry słabe, wschodnie. Jutro pogoda bez większych zmian.

Dziś zachód słońca o godz. 19.44, jutro wschód o 3.34.

(Przypominamy, że dziś imieniny obchodzą Filip i Paulina, jutro — Jan i Magdalena).

Mistrz Techniki — Łodzi i województwa

Wczoraj w Domu Technika odbyła się uroczystość wręczenia nagrod zwycięzcom **konkursu OW NOT i „Głosu Robotniczego" „Mistrz techniki Łodzi i województwa 1967".** W uroczystości m. in. wzięli udział: przedstawiciele KŁ i KW PZPR — dr K. Łukaszewski i mgr inż. Z. Wojna, wiceprzewodniczący OW NOT — mgr inż. K. Tesławski, zastępca redaktora naczelnego „Głosu Robotniczego" — red. K. Pogorzelec.

Jak już podawaliśmy, pierwsza nagroda w wysokości 25 tys. zł przypadła zespołowi konstruktorów z CBT Maszyn Włókienniczych w składzie: **mgr inż. Z. Bogusz, inż. Z. Jasiak, mgr inż. Z. Wrocławski, inż. J. Polowy, mgr inż. J. Kwaszewski** za wniosek „Zunifikowane maszyny i urządzenia do budowy agregatów dla mokrej obróbki tkanin w szerokości". Wniosek ten ma charakter antyimportowy i przynosi istotne korzyści gospodarcze. Dzięki wprowadzeniu zalecanego przez konstruktorów systemu „klockowego" w budowie ciągów urządzeń wykończalniczych, już w ub. roku zaoszczędzono ok. 1 mln dolarów.

Ponadto przyznano nagrodę drugą, dwie nagrody trzecie oraz pięć wyróżnień. Łączna wartość nagród wynosi 75 tys. zł. Na konkurs wpłynęło 49 wniosków, z których jednak ze względów formalnych rozpatrywano tylko 32, w tym 24 z Łodzi i 8 z województwa. Sądowi konkursowemu przewodniczył prof. E. Jezierski. **(bz)**

Finał II Festiwalu Młodzieżowej Muzyki Rytmicznej

Dziś — w niedzielę — o godzinie 16.30 w Teatrze Rozmaitości w Łodzi, odbędzie się finał II Festiwalu Młodzieżowej Muzyki Rytmicznej, zorganizowanego przez łódzki Jazz-Club „Storyville", działający pod patronatem ZŁ ZMS.

W wyniku eliminacji do finału zakwalifikowały się czołowe łódzkie zespoły młodzieżowe: Białe Kruki, Cekiny, Irbisy, Piotrusie, Torpedy oraz wyróżnieni piosenkarze i instrumentaliści. **O godzinie 19,** również w Teatrze Rozmaitości, odbędzie się **koncert laureatów festiwalu.**

Festiwal jest podsumowaniem całorocznego dorobku Łódzkiego Klubu Jazzowego nad kształtowaniem artystycznego profilu i ambitnego dorobku łódzkich młodzieżowych zespołów big-beatowych. **(sł)**

Odpowiedzi redakcji

BARBARA CZAJKOWSKA I ROZA STASIK: Studiujący zaocznie mogą już korzystać z ulgowych przejazdów tramwajami miejskimi i podmiejskimi oraz autobusami (prócz pośpiesznych i kursujących na liniach specjalnych), o ile mają legitymacje o wzorze SW-200 lub nowego typu SW-z/12.

Dnia 24 maja 1968 r zmarła w wieku lat 78, nasza najukochańsza Matka i Babcia

S. † P.

Stefania Dauter

z ZIELINSKICH.

Pogrzeb odbędzie się 27 maja br., o godz. 15 na cmentarzu na Mani, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokim żalu

CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWA, ZIĘĆ i WNUKOWIE

Dnia 26 maja 1968 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 68, najukochańszy Mąż

S. † P.

Stanisław Wawrzyniak

były więzień polityczny Pawiaka i obozu koncentracyjnego w Stutthofie.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 27. V. br., o godz. 17 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA i RODZINA

Dnia 23. V. 1968 r. zmarła nasza kochana siostra, przeżywszy lat 55

Emilia Klim

Pogrzeb odbędzie się 27. V. br., o godz. 18 na Cmentarzu Komunalnym, o czym powiadamia

RODZINA

Dnia 24 maja 1968 r. zmarł w wieku 30 lat nasz pracownik

Zbigniew Dyśkowski

W Zmarłym tracimy drogiego nam kolegę, zdolnego pracownika i wartościowego człowieka. Wyrazy głębokiego współczucia ŻONIE i RODZINIE Zmarłego składają

DYREKCJA, PODSTAW. ORGAN. PART., RADA MIEJSCOWA, KOLEŻANKI i KOLEDZY ze ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

---

na dzień dziecka

Handlowy Dom Dziecka w Łodzi
UL. PIOTRKOWSKA 60/62.

poleca dla dzieci i młodzieży na sezon letni:
PŁASZCZYKI · WIATRÓWKI · SUKIENKI · BLUZKI · SPÓDNICZKI · SPODNIE
DUŻY WYBÓR ARTYKUŁÓW DZIEWIARSKICH, SPORTOWYCH I OBUWIA.
DLA NAJMŁODSZYCH POLECA ŁADNE I ATRAKCYJNE ZABAWKI.

— Ale jeszcze...

— Co jeszcze?!

Leśniewski ze złością zgasił nie dopalonego papierosa w szklanej popielniczce.

— Nie ma co obwijać w bawełnę. Milicja zatrzymała na Saskiej Kępie twojego siostrzeńca.

Downar poczuł, że nogi się pod nim uginają. Usiadł.

— Zatrzymali Wojtka? Dlaczego? — spytał słabym głosem.

— Miał na sobie ubranie Grudeckiego, a w kieszeniach parę skradzionych drobiazgów.

— To niemożliwe!

Leśniewski podniósł słuchawkę i powiedział:

— Przyślijcie do mnie sierżanta Mroszczyka.

Po chwili wszedł po pokoju tęgi mężczyzna o szerokiej, nalanej twarzy. Milicyjny mundur opinał się na wydatnym brzuchu.

— Wy pełniliście ostatniej nocy służbę w radiowozie na Saskiej Kępie? — spytał pułkownik.

— Tak jest.

— Jak się ten chłopak nazywa?

— Wojciech Wieluński. Bardzo się rzucał. Mówił, że jest siostrzeńcem majora Downara. Musieliśmy mu założyć kajdanki.

— Dlaczego żeście go zatrzymali?

— Tak się dziwnie zachowywał. Zataczał się. Myśleliśmy, że pijany, ale nie. Zrewidowałem go. Znalazłem przy nim dwa zegarki, jeden na rękę, a drugi złoty, kieszonkowy, dwa pierścionki i sto dolarów. Marynarkę także miał na sobie nie swoją.

— Skąd wiecie, że to nie była jego marynarka?

— Bo w kieszeni znaleźliśmy kwit za zapłacone mleko na nazwisko Grudecki. Poza tym on sam mówił, że to nie jego marynarka.

— Gdzie on teraz jest? — spytał zmienionym głosem Downar.

— Tutaj, w komendzie.

— Zostawcie nas samych — powiedział Leśniewski, zwracając się do sierżanta.

Downar także ruszył ku drzwiom, ale Leśniewski przytrzymał go za rękaw.

— Co chcesz zrobić?

— Pogadam z nim.

Było coś tak niepokojącego w tych słowach, że Leśniewski przestraszył się.

— Słuchaj, Stefan — powiedział, nie puszczając ręki przyjaciela. — Nie zrób jakiegoś głupstwa. Musisz to załatwić na zimno, zupełnie spokojnie. Jeżeli jesteś w tej chwili za bardzo zdenerwowany, to lepiej odłóż to przesłuchanie do jutra, albo może kto inny przesłucha chłopaka.

— Pogadam z nim — powtórzył Downar i wyszedł z pokoju.

Po chwili znalazł się za swoim biurkiem. Ukrył twarz w dłoniach i siedział nieruchomo, zupełnie odrętwiały. Nie mógł nawet myśleć. Wreszcie oderwał dłonie od twarzy, wytarł chustką spocone czoło i zaczął szukać papierosów. Nie znalazł ich. Zaklął, podniósł słuchawkę i kazał przyprowadzić Wojtka.

Chłopak wszedł i stanął przed nim, niepewny co go czeka.

— Chodź tu bliżej — powiedział Downar.

— Jeszcze bliżej. — Postanowił panować nad sobą, ale to było ponad jego siły. Wyskoczył z za biurka dopadł Wojtka i z całym rozmachem trzasnął go otwartą dłonią w twarz.

Chłopak zatoczył się i stanął w pozycji obronnej.

— Niech mnie wuj nie bije! — krzyknął. — Ja się nie pozwolę bić. Wuj, nie wuj, będę się bronił. Nie pozwolę...

Downar oddychał z wysiłkiem. Twarz mu pobladła, oczy nabiegły krwią. Powoli jednak uspokajał się.

— Siadaj — rozkazał, wskazując krzesło.

— A nie będzie mnie wuj bił?

— Nie. Siadaj.

Wojtek usiadł i uważnie śledził ruchy Downara. Nie dowierzał wujowi.

— Ty zabiłeś inżyniera Grudeckiego?

Chłopak zamrugał oczami.

— Ja miałbym zabić inżyniera Grudeckiego? Co też wuj? To pan inżynier Grudecki nie żyje?

— Został zamordowany ubiegłej nocy. Dlaczego to zrobiłeś? Dla tych marnych paru dolarów?

— Ale co wuj mówi? O co mnie wuj posądza?

Downar podniósł słuchawkę i kazał sobie przysłać wszystko to, co zostało znalezione przy Wojtku.

— Niech przyjdzie do mnie sierżant Mroszczyk — dodał.

Po chwili na biurku leżały dwa zegarki, pięć dwudziestodolarówek, złoty sygnet i damski pierścionek wysadzany brylantami.

Downar wziął do ręki kieszonkowy, złoty Schaffhausen, otworzył kopertę i uważnie przyjrzał się wyrytemu napisowi FOR MY BEST FREIND SEVERYN GRUDECKI WITH LOVE PATRICK MAC DOUGLAS LONDON 17/V 1943.

— Czy to są przedmioty, które znaleźliście w kieszeniach tego chłopaka?

Sierżant wyprostował się służbiście.

— Tak jest. Jeszcze była chustka do nosa, ale gdzieś nam się zapodziała.

— Siadajcie i opowiedzcie jeszcze raz, jak to było.

— Zwyczajnie, towarzyszu majorze. Tak jak już mówiłem, patrolowaliśmy w radiowozie Saską Kępę. Spokój, cisza, żadnej rozróby. Aż tu nagle widzimy tego obywatela. Zataczał się. Myśleliśmy, że warto by go do żłobka odwieźć. Ale taki był jakiś dziwny. Niby pijany, a niby nie. Jakby wystraszony. Zaczęliśmy go rewidować. Znaleźliśmy przy nim te kosztowności. Garnitur też coś na niego nie pasował. Pytamy czy to jego ubranie. Odpowiada, że nie jego, tylko pożyczone. Wszystko to nam się wydało trochę podejrzane i zatrzymaliśmy go do wyjaśnienia.

(14) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95 społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny i „Panorama" 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.) Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przedsp. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenume raty kwartalnie 39 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch", Łódź, Piotrkowska 95.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. P-5 Fr.